Nr. 71. We Lwowie Środa dnia 28. Marca 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsowe w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* **wynosi:**

na prowincji z przesyłką pocztową:	
kwartalnie (po koniec czerwca r.b.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „
we Lwowie bez przesyłki pocztowej.	
kwartalnie (po koniec czerwca r.b.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*“ ponieważ Administracja nie mogłaby względnie reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 27. marca

Podczas walki o termin odpowiedniejszy dla sejmu tegorocznego wspomnieliśmy raz, jak dalece ważną sprawą zajęty jest obecnie Wydział krajowy, aby przyszłej sesji sejmowej dostarczyć materjału do zaradzenia racjonalnego upadkowi ekonomicznemu.

Są to materjały statystyczne, których zbieranie zarządzono po czterech latach czekania na wniosek Bartoszewskiego.

Dla ułatwienia tej pracy biuro dra Pilata, jak wiadomo, rozesłało po kraju kwestjonarze trojakie, odpowiadające trzem działom stosunków, które mają być zbadane, t. j. odnoszące się do stosunków własności większej, własności mniejszej, tudzież położenia miast. Skonstatowaliśmy, że odpowiedzi z kraju bardzo leniwo nadchodzą.

Kwestjonarza, dotyczącego własności tabularnej, rozesłano 901 egzemplarzy, a otrzymano odpowiedzi 318; kwestjonarza zajmującego się sytuacją włościan rozesłano 944 egzemplarzy, a otrzymano odpowiedzi 397, — kwestjonarza mającego na celu stosunki handlu i przemysłu poszło w kraj 698 egzemplarzy, a nadeszło tylko 199 odpowiedzi, ogółem rozesłano 2543 kwestjonarzy, a z tych otrzymał Wydział z odpowiedziami zaledwie dopiero 914 sztuk. Brakuje tedy 583 odpowiedzi o większej posiadłości, 547 o położeniu włościan, a 499 o przemyśle i handlu, razem brakuje 1629, t. j. więcej niż 1½ razy tyle, co już wpłynęło.

W poprzednim artykule, temu przedmiotowi poświęconemu, staraliśmy się wykazać publiczności, że praca podjęta przez biuro statystyczne Wydziału krajowego prowadzi do wynalezienia pierwszego kryterjum, bez którego nie masz u ludzi ani u społeczeństwa poprawy. Kryterjum tem jest poznanie samego siebie. Społeczeństwo nawidzone chorobami różnego rodzaju potrzebuje tak samo wyleczenia jak indywiduum chore. Ale terapja bez djagnozy jest niemożebną. Lekarz im sumienniej przystępuje do rozpoznania stanu chorobliwego, im oględniej zapuszcza sondę w rany, im troskliwiej zastosuje metodę perkussyjną, by po objawach zewnętrznych dojść, co się kryje w głębiach wewnętrznych: tem trafniej przepisze następnie lekarstwo.

W dociekaniu chorób społeczeństwa umiejętność statystyczna jest tem samem, co auskultacja lekarska na chorym człowieku. Chcieć zaprojektować środki zaradcze na nędzę, rozstrój ekonomiczny, upadek majątkowy, chcieć położyć tamę dalszej ruinie, i założyć podwaliny do racjonalnego rozwoju dobrobytu — trzeba pierwej poznać i usunąć przyczyny upadku. Do tego prowadzi zbyt późno niestety rozpoczęta praca, którą biuro statystyczne Wydziału krajowego właśnie się zajmuje.

Gdzieindziej — tj. w krajach mających rząd dobrze zorganizowany, praca taka odbywa się przy pomocy umyślnych organów, i jest połączona z kosztami dość znacznemi. My nie mamy ani organów umyślnych, bo przecież nawet na utrzymanie biura statystycznego lodomeryjskie matadory nie chciały onego czasu przyzwolić w sejmie dotacji lichych kilku tysięcy — ani też nie mamy możności łożyć wiele na to lecz czego nam w gotówce brakuje, to powinien zastąpić patrjotyzm.

Do pracy patrjotycznej wezwał obywatelstwo Wydział krajowy, i odezwa jego nie powinna połowicznego tylko znaleść odgłosu. Wielu z wezwanych wprowadził w błąd krótki i prekluzywny termin do nadsyłania odpowiedzi. Zaniedbawszy go może dla braku czasu, odsyłają teraz blankiety kwestjonarza niezapełnione. Tymczasem lepiej jest zrobić choć późno, niż wcale nie zrobić, bo im więcej zbierze się szczegółów z kraju, tem dokładniej wypadnie obraz naszego położenia, i niejedną cenną wskazówkę będzie można otrzymać.

Prosimy dla tego nie zrażać się niczem i spełniać sumiennie to, do czego Reprezentacja krajowa wzywa. Sejm galicyjski, któremu odnośne projekta będą przedłożone, według pewnych informacyj naszych, ma być zwołany na koniec lipca, i przynajmniej ośm tygodni będzie miał czasu pozostawionego do obrad.

Zestawienia statystyczne na podstawie materjałów wzmiankowanych uskutecznione, muszą w takim razie już najdalej w pierwszych dniach czerwca być zamknięte i do druku podane, a zatem jeszcze dwa miesiące czasu jest dla tych wszystkich, którzy z ważnych przyczyn nie uczynili zadość wezwaniu, a jak powiadamy — uczynić zadość mają patrjotyczny obowiązek, bo tego wymaga od nich przyszłość nieszczęśliwego, wyzyskiwanego i własnemu losowi pozostawionego kraju, a z nim — ojczyzny całej.

Wystawa lwowska w r. 1877.*)

Rozesłano następujący okólnik do gmin:

Do szanownej zwierzchności gminnej w ......

Przysyłając szanownej zwierzchności gminnej w załączeniu program krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej, która się odbędzie we Lwowie w roku 1877 pozwalamy sobie przedewszystkiem zwrócić uwagę szan. zwierzchności w następującym. określającym cel zamierzonej wystawy.

Cel ten którym jest przedstawienie rzeczywistego stanu krajowej produkcji rolniczej i przemysłowej, osiągniętym być może tylko w takim razie, jeżeli i drobniejszy przemysł krajowy, produkujący w wielu miejscowościach bardzo cenne, a zwykle w najbliższej tylko okolicy znane wyroby, reprezentowanym będzie na wystawie w dostatecznej mierze Gdy jednakże nawet we Lwowie okazała się potrzeba udzielania zaliczek drobniejszym przemysłowcom, którzy pragną przysposobić okazy na wystawę, w skutek czego tutejsza Rada miejska widziała się spowodowaną wyznaczyć na ten cel fundus, w kwocie kilku tysięcy złr. w. a, to obawiać się należy, że przemysłowcom i rękodzielnikom tego rodzaju w mniejszych miastach kraju naszego tem więcej będzie zbywało na funduszu potrzebnym do obesłania wystawy.

Z tego powodu upraszamy szanowną zwierzchność najuprzejmiej, aby nietylko zachęcała tamtejszych przemysłowców jak najgoręcej do udziału w wystawie, ale nadto starała się skłonić reprezentację gminy do wyznaczenia funduszu, z któregoby w razie potrzeby przemysłowcom tym udzielone być mogły bezprocentowe zaliczki na przysposobienie okazów. — Spodziewając się, że szanowna zwierzchność przedsięwzięciu naszemu, podjętemu dla dobra kraju, nie odmówi swego poparcia w kierunku wskazanym, tuszymy również, że reprezentacja gminy tamtejszej pójdzie za chwalebnym przykładem Rady miasta Lwowa; w każdym razie zaś upraszamy, aby szanowna zwierzchność raczyła nas wkrótce zawiadomić, jaki skutek osiągnęła jej działalność w sprawie wystawy krajowej.

Z komisji wykonawczej komitetu wystawy krajowej

Dyrektor: *Augustynowicz.* Za sekretarza: *J. Greliński.*

Odpis okólnika

Wydziału krajowego z dnia 2. marca 1877 do l. 6759, wystosowanego do wszystkich wydziałów Rad powiatowych w Galicji.

Komisja wykonawcza komitetu wystawy krajowej, mającej się odbyć w r. b. we Lwowie, doniosła Wydziałowi krajowemu, pismem z dnia 1. marca l. 351, że na prowincji znajduje się znaczna liczba przemysłowców, którzyby pragnęli z wyrobami swemi w wspomnionej wystawie wziąć udział, lecz dla braku funduszów potrzebnych, albo musieliby wielu z powodu przysposobienia okazów zadłużyć się u lichwiarzy, albo zniewoleni będą zaniechać zamiarów obesłania wystawy. Podzielając najzupełniej zdanie komitetu wystawy, że jest bardzo ważnem i pożądanem, aby właśnie drobny przemysł krajowy był reprezentowany na wystawie, jak najliczniej, zwracamy uwagę wydziału powiatowego, na mniej zamożnych przemysłowców i rękodzielników tamtejszego powiatu, z wezwaniem, ażeby tym z nich, którzyby pragnęli wziąć udział w wystawie, a zasługiwali na zaufanie i poparcie, w miarę możności przyszedł w pomoc przez udzielenie pożyczek bezprocentowych, z funduszów powiatowych, zbadawszy jednakże poprzednio, czy wyroby tychże przemysłowców są pożądane na wystawie. Zaufania godnych kandydatów, nie trudnoby w danym razie wyszukać, za pośrednictwem zwierzchności gmin, do ocenienia zaś, którym ze zgłaszających się o pożyczki ze względu na rodzaj i jakość wyrobów, przyznaćby wypadało pierwszeństwo, byłoby najwłaściwiej użyć delegatów komitetu wystawy.

*) Pod powyższym tytułem będziemy umieszczali wszystkie ogłoszenia, odnoszące się do wystawy. Przyp. Redakcji).

Polacy na Syberji.

Jako przyczynek do dziejów naszych wygnańców i w ogóle Polaków przebywających na Syberii niech posłużą następujące urywkowe wiadomości, podawane przez wychodzący w Irkucku tygodnik *Sybir* tu z całego rocznika 1876 w tłumaczeniu zebrane.

Nr. 1. Donoszą nam, że p. Ordyński odkrył w kanskim okręgu źródło nafty i szuka spólników dla wyzyskania takowego. Dla naszych kapitalistów wyborna sposobność!

Nr. 3. Zapytują nas, czy pojawi się sprawozdanie z odczytów dla żołnierzy o hygienie p. Głowaczewskiego i czy dozwolony był wstęp na te odczyty innym prócz żołnierzy osobom. Osobnego sprawozdania, ile wiemy, nie będzie; co zaś do wstępu, ten dozwolonym był tylko żołnierzom, ponieważ odczyty wchodziły w zakres szkólnych zajęć niższych wojskowych. P. Głowaczewski miał wszystkiego cztery odczyty, potem musiał porzucić bataljon, otrzymawszy inne przeznaczenie. Sądzić o skutkach z czterech odczytów nie podobna, a zauważyć potrzeba, że odbywały się przy nie bardzo przychylnych warunkach... Inna rzecz junkierska szkoła, w której p. Głowaczewski obecnie hygienę wykłada. Tu słuchaczami są młodzi ludzie poniekąd już przygotowani i mający czas na podobne nauki. Że zaś przedmiot ich interesuje, widać z tego, iż po pierwszym odczycie, na którym było tylko czterech słuchaczów, zaczęła na lekcje uczęszczać cała szkoła junkierska.

Temi dniami wrócił A. Czekanowski z powtórnej wyprawy do ujścia Oleneka. Tym razem podróżował w towarzystwie pana Węgłowskiego. Ekspedycja ta zebrała bogaty naukowy materjał.

Nr. 4. Oto niektóre wiadomości o ostatniej podróży pp. Czekanowskiego i Węgłowskiego. Wyjechali z Irkucka pocztą w połowie maja do Jakucka; ztąd w łódce dopłynęli rzeką Leną do wsi Bułun, odległej od Jakucka według rachuby miejscowych obywateli na 1850 wiorst. Podróż tę bardzo utrudniały przeciwne wiatry i burze. Z Ajakit, miejscowości leżącej o 25 wiorst niżej Bułuna, przeszli lądem na objuczonych jeleniach na rzekę Olenek; dalej doliną jej do ujścia, a potem brzegiem Lodowatego morza dotarli do ujścia Leny. W Bułunie doczekali się zamarznięcia rzek i udali się na nartach (jelenich saniach) przez miasto Werchojańsk do Jakucka, zkąd wrócili do Irkucka. P. Czekanowski bardzo zadowolony ze swojej wyprawy. Jesień była prześliczna, a północna przyroda przedstawiła się podróżnym w niespodzianie roskosznym stroju. Prócz tego, zamiast płaskiej błotnistej tundry (puszczy) znaleźli nad Olenekiem górzystą i suchą, a zatem malowniczą miejscowość. Mieszkańcy tych krain są zjakuceni Tunguzi. Na nieszczęście nie zupełnie się zjakucili; przejąwszy bowiem język, odzienie i niektóre zwyczaje Jakutów, dotąd jeszcze nie przejęli najważniejszego ich przemysłu: chowu bydła. Są też bardzo biedni. Główną tego przyczyną brak komunikacyjnych dróg i wyzyskiwania, którym podlegają ze strony zajeżdżających tu kupców. Tymczasem na Lenie możnaby urządzić wyborne parowe statki, i wtedy nietylko Jakuck lecz i cały jakucki okręg mógłby być zaopatrywanym w doskonałą rybę z ujść Leny. W ogóle okolica nad ujściem Leny nadzwyczajnie pusta i niezamieszkała. W zasztatnem (byłem) mieście Zygansku tylko dwóch mieszkańców: ksiądz i ponomar (kościelny.) A dawniej kiedyś było to dość piękne miasteczko, ile można sądzić z opustoszałych domów, szczególnie zaś z wielkiego cmentarza. Tu możnaby urządzić najlepszą na całej Lenie przystań. Podróżni zebrali bogatą kolekcję paleontologiczną, botaniczną i entomologiczną; narysowali podróżną kartę i geognostyczny marszrut dla całej przestrzeni drogi od Jakucka do ujścia Oleneka.

Nr. 5. Na posiedzeniu dwóch oddziałów ros. geograf. Towarzystwa 22. grudnia (v. st.) p. Czekanowski został uznany godnym złotego konstantynopolitańskiego medalu za swoje prace; zaś jako pretendent do złotego medalu hrabiego Litke przedstawił się p. Miller, który jako astronom brał udział w ekspedycji p. Czekanowskiego. Nadto postanowiono dać honorowy kaftan wójtowi chatyczyńskiego sioła, żygańskiego powiatu, jakuckiego kraju, za materjalną pomoc, udzieloną ekspedycji p. Czekanowskiego.

Tomsk, 2. stycznia. Skutki naukowo-handlowej ekspedycji, wysłanej do zachodnich Chin pod przewodnictwem podpułkownika jeneralnego sztabu Juljusza Sosnowskiego, mniej więcej znane już czytelnikom. Dziwna jednak, że prasa nasza nie zajęła się jeszcze ocenieniem odkryć p. Sosnowskiego, które, naszem zdaniem, wielkie mają znaczenie. Odszukanie prostej drogi do Chin przez tak zwaną zachodnią bramę (Ciu-juj-guań) powinno odbić się jak najwyraziściej na naszym średnio-azjatyckim handlu.. Sympatja i uznanie dla prac Jul. Sosnowskiego wyraziły się śród tomskich obywateli w następującym adresie, wysłanym mu do Semipałatyńska dnia 16. grudnia 1875 r. z 96 podpisami:

Łaskawy Panie! Za zgodą ministerstwa spraw zagranicznych, finansów i wojny i za najwyższem pozwoleniem wysłaną była naukowo-handlowa ekspedycja celem odszukania drogi do wnętrza Chin przez zachodnią bramę, a przewodnictwo takowej poruczono panu. Świetne pod każdym względem skutki, które odniosła ta ekspedycja, przewyższyły najśmielsze nadzieje i postawiły pańskie imię obok sławniejszych podróżników naszego wieku. Pan zbadałeś okolice, w których nie postała dotąd noga Europejczyka, i w tym właśnie czasie, kiedy przedstawiciel innego wielkiego narodu, przedsięwziąwszy podobną do pańskiej podróż, padł ofiarą chińskiej nietolerancji dla cudzoziemców, pan, przyjmowany otwartemi rękami przez lud, odbywałeś tryumfalny pochód po zachodnich prowincjach Chin i zyskałeś zaufanie rządzcy tej rozległej okolicy Dzo-cun-tana, które w oczach naszych jest najpewniejszą rękojmią bezpieczeństwa dla przyszłych w owych stronach przedsięwzięć. Zadziwiające swe powodzenie ekspedycja zawdzięcza taktowi, znajomości trybu życia Chińczyków, szlachetnej prostocie, otwartości w stosunkach z nimi i innym cechującym pana zaletom. Ośmielamy się mieć nadzieję, że mężowie stanu, którzy pana wybrali do spełnienia tego zadania, ocenią ogromne znaczenie osobistego pańskiego udziału w sprawie ustalenia przyjaznych stosunków z Chinami. Odkryta przez pana droga, nosząca tymczasem skromną nazwę zachodniej chińskiej drogi, w niedalekiej przyszłości uzyska znaczenie jednego z ważniejszych na świecie komunikacyjnych szlaków. Ona zbliży dwa wielkie narody, podniesie dobrobyt okolic, przez które będzie przechodziła i tym sposobem wywrze na nich cywilizacyjne wpływy, które przedewszystkiem odbija się na nas, mieszkańcach zachodniej Syberji. Przejęci podziwem dla wielkiego dzieła, któregoś pan dokonał, spieszymy wyrazić ci głębokie swe uznanie usług, oddanych zachodniej Syberji, ojczystemu handlowi i przemysłowi w o góle a zarazem złożyć ci życzenia dalszych powodzeń na drodze tak świetnie zaczętej.

Nr. 6. W niedawno wyszłym 5 — 6 zeszycie Wiadomości sybir. oddziału ces. ros. geograficznego Towarzystwa znajduje się sprawozdanie z czynności oddziału za 1874 r. Podajemy zeń ciekawe ustępy: W 1874 r. w granicach irkuckiej gubernii zajmowali się badaniami pp. Czerski i Szczapow. Pierwszy badał pod względem geognostycznym łańcuch gór jełowskich, który przedziela tunkińską dolinę od torskiej. Badanie to dotyczyło dziedziny czysto naukowej. Oddział brał mniej więcej czynny także udział w następujących przedsiębiorstwach: b) w ekspedycji pp. Czekanowskiego i Millera celem zbadania północnej Syberji: c) w badaniach pp. Dybowskiego i Godlewskiego w ussuryjskim kraju.

Nr. 7. W 5 — 6 zeszycie Wiadomości sybir. oddziału ces. ros. geogr. Towarz. umieszczone jest nadzwyczaj ciekawe Krótkie sprawozdanie p Czerskiego o spostrzeżeniach w niznodyńskiej grocie.

Nr. 8. Donoszą nam, że J. D. Czerski otrzymał od akademii nauk zaproszenie zajęcia się zbadaniem sybirskich grot, i przyjął je pod warunkiem, że wprzód wypełni swoje zobowiązania względem syb. oddziału geogr. Towarz.

W r. 1875, jak nam donoszą, zapisywano w Irkucku następujące perjodyczne pisma: Wydawane w Warszawie: *Bluszcz* w 5 egz., *Gazeta lekarska* w 6, *Kłosy* w 4, *Kurjer Warszawski* w 4, *Przegląd katolicki* w 3, *Przegląd tygodniowy* w 2, *Przyjaciel dzieci* w 2, *Tygodnik mód i powieści* w 4, *Tygodnik illustrowany* w 4, *Tygodnik romansów* w 3, *Wiek* w 5.

Z Jenisejska. Na zawadskim priisku (wymywalnia złota) zabity został felczer Skańczkowski z żoną. Złoczyńców nie wytropiono.

Nr. 9. W sprawozdaniu jeogr. towarz. za rok 1875 podane są wyniki ekspedycji 1875 roku. Ekspedycja pana Czekanowskieg przedsięwziętą została kosztem prywatnych składek, zebranych w Irkucku.

Do kazańskiego *Giełdowego Listka* donoszą telegrafem, że w Tiumeniu 19. stycznia członkowie towarzystwa dla podjęcia ros. przemysłu i handlu uczcili obiadem p. Sosnowskiego za rezultaty chińskiej ekspedycji. Tiumeń wyprawia po nowej drodze handlową karawanę do Chyń-dże-chu.

W Krasnojarsku, zacząwszy od 5. maja b r., zamierzają otworzyć zakład kumysowy pod przewodnictwem lekarza Tytowicza.

W narymskim kraju zapisywano między innemi w latach 1868—1875 trzy polskie gazety.

Tomsk 1. lutego w klubie szlacheckim mieszkający tu byli studenci wszechnic dali objad z powodu zapisu p. Cybulskiego na korzyść sybirskiej wszechnicy, na który zaproszono także samego p. Cybulskiego. Podczas objadu zrobiono składkę na stypendjum i zebrano 3700 rubli, z których 3000 p. Cybulski ofiarował. Pan C. jest bogatym, bezdzietnym właścicielem złotych kopalń, położonych w maryninskiej puszczy, tomskiej gubernii. Mieszka w Koływaniu, jeśli nas pamięć nie myli. Jest wyznania prawosławnego, lecz pochodzenia niewątpliwie polskiego, jak zresztą i nazwisko świadczy. On pierwszy na wszechnicę sybirską ofiarował 100.000 rubli. Turma dla „przesylnych“ w Tomsku zawdzięcza mu prześliczną cerkiew.

Nr. 10. Uzupełniając wiadomość o zapisywanych w Irkucku pismach donosimy, że prócz wskazanych już w nr. 8ym następujące jeszcze przepuściliśmy: Z Warszawy: *Bibljoteka umiejętności lekarskich* w 6 egz. *Przegląd postępu nauki lekarskiej* w 6 egz. *Mucha*, tyg. humoryst. ilustr. w 1 egz. Z Krakowa: *Przegląd lekarski* 1 egz. *Dwutygodnik hygeniczny* 1 egz.

W Tiumeniu wyszło Album karykatur, rysowanych przez Znamenskiego (Moskala) wydanych przez Wysockiego.

Nr. 12. Dowiadujemy się, że celem wyzyskania pokładów węgla kamiennego na wyspie Sachalin zawarto kontrakt z p Butkowskim, któremu oddaną została na 24 lat przestrzeń dwuwiorstowa wzdłuż brzegu morskiego i jednowiorstowa w górę po rzece Dnje.

W *Memoires de l'Academie imper. des sciences de St. Pétersbourg* w VII serji, tomie XXII ogłoszony artykuł p. t.: „Die Gastropoden-Fauna des Baical-Sees, anatomisch und systematisch bearbeitet von W. Dybowski in Dorpat, St. Petersbourg 1875.“ — Materjał do tego badania dostawili autorowi brat jego pp. Benedykt Dybowski i Godlewski.

Nr. 13 Petropawłowsk (w Kamczatce) Do rzędu strasznych bied, zgubnie oddziaływających na ludność dalekich naszych krain, należy syfilis. Rząd od czasu do czasu zarządza w celu usunięcia jej energiczne środki. Do nich należy wysyłanie lekarzy specjalistów w kraj jakutski i pomorski. Dwóch z takich lekarzy przypadło w udziale Kamczatce. Drugim lekarzem jest p. Baszyński, wysłany do Niżno-Kamczackiej włości. On dotąd jeszcze nie mógł znaleść odpowiedniego budynku dla pomieszczenia szpitala.

Prócz wzmiankowanych już osób zajmują się opracowaniem materjałów, dotyczących Syberji i jej zbadaniem. P. Matusowski, który wypracowuje Karty niedawno zbadanych miejscowości koło Zajsana i zachodniej drogi do Chin, którą odbył wraz z p Sosnowskim. Wiele rozmaitych i cennych materjałów o Syberji posiada p. Kwiatkowski.

Nr. 14. W osobnym dodatku, dołączonym do tego numeru, p. Józef Piekarski, wolnopraktykujący lekarz ogłasza długą rozprawę: „O pożywieniu dzieci.“ Są to rady dla młodych matek.

Nr. 16. W 1—2 zeszycie Wiadomości sybirskich oddziału jeogr. towarz. ogłoszone są następujące naukowe nowiny. Badania fauny jeziora Bajkał obiecują wiele interesujących danych. Z pism pp. Dybowskiego i Godlewskiego widać, że z liczby złowionych przez nich dotychczas zwierzątek, należących do rodzaju muszli (gammarus) wielka część będzie musiała być uznaną za nowe okazy. Pierwsza próba z sondą, którą poprawił i ulepszył p. Godlewski, dostarczyła nowego okazu gammarusa, złowionego wraz z próbą dna jeziornego. Ze spostrzeżeń p. Czerskiego nad czerepkami wewiórek wynika, że pewna kość tego czerepu, której wielu anatomów nie znajdowało może u wywiórek zupełnie się nie rozwija.

P. Czekanowski jak donoszą *Bierz. Wied.* przybył do Petersburga 2 marca. Temi dniami będzie czytał w akademji sprawozdanie ze swoich podróży, potem ma zamiar udać się w nową podróż dla zbadania płaszczyzny między Leną i Obą.

Nr. 17. W N. 1—2 Wiadomości syb. oddziału jeogr. tow. zamieszczony zasługujący na uwagę artykuł p Dybowskiego p. t. „Ryby jeziora Bajkał“.

Nr. 18. Na ostatniem posiedzeniu rozporządzającego komitetu sybirskiego oddziału (geogr. tow.) 22. kwietnia, zastanawiano się nad szczegółami wyprawy do południowo-ussuryjskiego kraju, która ma się odbyć latem r. b. celem zbadania tych stron pod fizycznym i ekonomicznym względem. Ekspedycja ta odbędzie się w skutek rozporządzenia jenerał gubernatora wschodniej Syberji, który wyznaczył dla niej dość znaczną sumę. W skład jej wchodzi oficer jeneralnego sztabu p. Grybski, trzech topografów i nauczyciel tutejszego gimnazjum p. Grebnicki, znany z swoich prac i badań nad florą czarnomorską.

Nr. 23. Wyrzucając sybir. oddziałowi technicznego towarzystwa, założonego w Irkucku 1868, jego obecną bezczynność, redakcja przypomina mu, że ma wiele do czynienia.... Prócz tego mówi między innemi: p. Kopernicki zbadawszy po poruczeniu oddziału stan wiejskiego przemysłu w Irkuckiej gubernji przedstawił swoje sprawozdania o rolnictwie i chowie bydła, które powinne być ogłoszone w wydawnictwie perjodycznem oddziału. Tenże p. Kopernicki, jak słyszeliśmy, napisał rozprawę o prasach, służących do prasowania siana, zwłaszcza gdy je trzeba daleko, np. na pryiski (wymywalnie złota) przewozić.

P. Szostakiewicz, z Naryma przysłał syb. oddziałowi geogr. towar. próbkę węgla kamiennego, znalezionego na piaszczystym brzegu Obi 30 wiorst niżej Naryma. Miejscowi tuziemcy nazywają ten węgiel „Kożarowym“ (kożar · mistyczna czartowska siła), Rossjanie zaś wątrobą mamuta. Według tamtejszych wiadomości kawałki tego węgla trafiają się bardzo często na brzegach obskich. Dotąd znane były pokłady kamiennego węgla w zachodniej Syberji jedynie około Kuźnecka.

Nr. 24. P. Jakubowski wymalował świeży obraz: „U stawu“, według znanego rysunku Girard'a. Prześliczna to idylla. Mały człowiek łowi rybę na wędkę; na pniu wsparta młoda kobieta przypatruje się jego zajęciu; dziewczynka lat czterech spuszcza złowioną rybkę do naczynia z wodą. Nadzwyczaj interesujący wyraz twarzy dziewczynki. Obraz, zdaje się, będzie wystawiony w tutejszym warszawskim magazynie; cena jego 200 rubli, lecz, jak słyszeliśmy, nie ma u nas nań kupca.

W tymże numerze jest inserat o sprzedaży bilardu w cukierni p. Głembockiego przy Amurskiej ulicy w Irkucku.

Nr. 25. P. Czerski, konserwator muzeum syb. oddziału geogr. tow. wrócił z swej wycieczki na dolinę Irkuta. Przypłynął on w łódce od tunkińskiej doliny do Irkucka. Na tej przestrzeni rzeka Irkut ściśnięta górami, zawiera kilka spadków i dwa — trzy progi. Komunikacja na niej nie możebna ani w łódkach, ani na płotach. Dla osad miejscowość ta równie nie wygodna. P. Czerski zebrał wiele geologicznych danych dla teorji ustroju doliny i jeziora Bajkał.

Nr. 27. Nasi lekarze, jak widać, żywo zajęli się kwestją pożywienia dla dzieci. P. Eliaszewicz ogłosił w *Irkuckich gubernjalnych wiadomościach* artykuł, w którym, zgadzając się ze zdaniem p. Piekarskiego o pożytku zastąpienia krowiego mleka kobylem, podnosi drożyznę tego ostatniego pożywienia, zwłaszcza dla biednych. „Czy nie drożej to czasem będzie ich kosztowało — mówi on — jak dobra mamka. i czy nie dostaną się przy tej sposobności w ręce oszustów, którzy odbiorą im od razu ochotę do robienia eksperymentów na swoich dzieciach?“ P. Eliaszewicz doradza zastąpić mleko owsianą mąką. Tą samą kwestją zajmują się, ile nam wiadomo, doktor Głowaczewski w Irkucku

i Pisarew w Ussolu. — Ten ostatni różni się w zdaniach swoich od zdań p. Piekarskiego.

Nr. 27. Omsk. W 1866 roku tutejszy lekarz p. Wieszczycki przedstawił projekt oczyszczenia gorzkosłonych jezior i błot za pomocą spuszczania ich do Irtysza koło Omska. Owczesna wyższa administracja wojskowa zaniepokojona ciągłym pomorem bydła i wynikającą ztąd nędzą kozaków, mieszkających na gorżkosłonych linji (między Omskiem i Petropawłowskiem), bardzo przychylnie przyjęła ten projekt. Tegoż samego roku wysłano oficera-topografa celem szczegółowego zbadania wykonalności jego. Niwelacja i inne poszukiwania topografa potwierdziły zupełnie myśl p. Weszczyckiego. Cała długa linja kwaśno-gorżko słonych jezior i błot (według zdania uczonych, główna przyczyna rozmaitych zaraz, dżumy, sybirskiej jazwy itd.) mogłaby być połączoną jednym kanałem i utworzyć rzekę z przeciekającą wodą. Jako rezerwoar do zaopatrzenia kanału słodką wodą miało służyć wysoko leżące jezioro Czałkar i kilka niewielkich na drodze znajdujących się rzeczułek. Przedsięwzięcia tego można było według projektu dokonać w ciągu trzech letnich miesięcy z 300 robotników i za 22 tysiące rubli. Później projekt przy rozpatrywaniu w rozmaitych uczonych i nieuczonych komitetach, uznano za niewykonalny i sprawa poszła w przewłokę.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie Polskie.

Jakby na komendę gazety moskiewskie zamilkły o rzeczach polskich, zgoła nic nie donosząc takiego, co mogłoby być więcej znaczącem jak pojawienie się księgosuszu koło Warszawy, lub jakieś w Kielcach bankructwo. Nawet o unitach nic już nie donoszą, a o interpelacji Lewisa w parlamencie angielskim milczą roztropnie. Ostatniemi dniami dwie tylko znaleźliśmy ważniejsze wiadomości w petersburskich pismach, które nie od rzeczy będzie zanotować, a mianowicie: z aktu rocznego instututu agronomicznego w Puławach widzimy, że na 128 którzy ukończyli kurs nauk, znajduje się 25 wyznania prawosławnego. Nigdy tak dużo Moskwy w Puławach nie było, a temu lat 10 nawet ani jednego nie było. Dopiero później za staraniem rządu moskiewska młodzież poczęła coraz gęściej do Puław przybywać tak w celach politycznych, by polskie zakłady nabierały cechy moskiewskiej, jako też i z tego zresztą względu, że dwie akademje agronomiczne moskiewskie, jedna pod Moskwą, druga w Horyttorkach, wcale nie stoją na wysokości zadania swego.

Drugą wiadomością jaką znajdujemy w gazetach petersburskich, na którą warto zwrócić uwagę jest ogromny rwetes w Lublinie, z powodu mającego niebawem nadciągnąć tam korpusu grenadjerów. Dla pomieszczenia wojska wyrzucają bez ceremonji mieszkańców miasta z ich domów. Przynajmniej ze 400 kwater potrzeba dla oficerów samych, bo sztab korpusu, sztaby trzech dywizyj piechoty i jednej kawalerzyskiej, a oprócz tego cała jedna dywizja piechoty będą stać w Lublinie, co na tak szczupłe jak Lublin miasto, jest wcale nie małym ciężarem, nie licząc już niewag, krzywd i strat różnego rodzaju, które ludność zmuszoną będzie znosić.

W ogóle w Królestwie Polskiem i na Litwie ma być skoncentrowanem dziewięć korpusów piechoty, w sile 24 dywizyj piechotnych, nie licząc jazdy, co najmniej wyniesie około 300.000 ludzi, a oprócz tego z Donu, Astrachanu i Czarnomorskiej prowincji mają nadciągnąć całe tabuny kozaków. Szczególniejsza to droga do Stambułu na Wilno, Brześć i Lublin, i na Wilno, Kowno, Warszawę, Sandomierz lub Kraków; jak raz przez Wiedeń prowadzi! Podobna koncentracja ma uczynić więcej wymownemi słowa pana Ignatjewa, bawiącego obecnie w Wiedniu.

Według *Russkiego Wiestnika* port w Windawie ma być wkrótce zupełnie przerobiony; zajmuje się tem inżynier Bolt, i według planu, ma przerobić na wielką skalę.

Epidemja emigrowania ludu naszego do Ameryki ustała znacznie, dzięki zawodom, jakie niejednokrotnie lud nasz obałamucony srodze spotykały, lecz jak obecnie donosi *Dziennik Poznański* nieszczęśliwa ta manja szukania w obczyźnie zarobku nie opuściła dotąd chłopów naszych; nie już do Ameryki, lecz do sąsiednich Niemiec chłopi masami wędrują w nadziei, że w Niemczech lepszy zarobek, gdy tymczasem wcale inaczej się dzieje; pracodawca niemiecki mniej zapłaci przychodniowi niż miejscowemu, a robotnicy znów i chłopi niemieccy przez zazdrość pobiją i wypędzą naszego. Oto co dziennik wspomniany pisze w tej mierze:

„Lud nasz wyleczywszy się nieco z gorączki amerykańskiej, popadł w inną, równie niebezpieczną, a mianowicie w gorączkę wyciągania masami na robotę do prowincyj niemieckich. I tu ciągnie go pragnienie poprawienia bytu swego, lecz i tu spotyka go ten sam zawód, jakiego doznał w Ameryce. Nie znajduje bowiem owego lepszego zarobku, lecz tylko cięższą niż u siebie pracę, a utrzymanie daleko droższe i tysiączne jeszcze nieprzyjemności. Historja, jaka w tych dniach tak jaskrawo rozegrała się na bruku berlińskim, jest w tym względzie najlepszą ilustracją, a powinna służyć dla ludu naszego za bardzo skuteczną naukę. W Berlinie bowiem chcąc żyć, musieli robotnicy, którzy ztąd zarobek wyciągnęli, oddać swą pracę za tańsze niż niemieccy robotnicy wynagrodzenie; w rezultacie jeszcze i tę pracę im odjęto. Dla uspokojenia bowiem wzburzonych robotników niemieckich, którzy rodaków naszych zmusić chcieli do zaprzestania roboty za takie wynagrodzenie, za jakie ułożyli się, wydalono ich z Berlina — pokój i porządek został przywrócony, a zbytecznem byłoby dodawać, przywrócony kosztem naszego ludu. Awantura ta berlińska nie jest faktem odosobnionym, ani wyjątkowym, mniej więcej wszędzie lud nasz musi staczać takie lub podobne walki o chleb powszedni a ciężki, i dlaczego? Oto poprostu z błędnego mniemania, że gdzieindziej znajdzie pracę łatwiejszą i że ta lepiej będzie wynagrodzoną. Wykazywać ludowi błędne to jego mniemanie, wyjaśniać mu, że u nas pracy podostatkiem i łatwiej o nią bezwarunkowo niż gdzieindziej, że stosunkowo nie jest gorzej płatny, powinno być naczelnym obowiązkiem wszystkich, którzy rzeczywiście dobro jego mają na sercu.“

Rok temu, 10. marca, dla uczczenia stuletniej rocznicy urodzin sławnej królowej Ludwiki, matki teraźniejszego cesarza niemieckiego, założyli Niemcy towarzystwo oświaty, pod nazwą „Luisen-Verein,“ a teraz już ciągną Polaków, szczególnie nauczycieli wiejskich, mieszczan i oficjalistów od siebie zależnych, aby na tę ich oświatę grosz krwawo zapracowany dawali. — Ostrzegając niebacznych że źle czynią dając — bo rzeczywiście znalazło się dość Polaków „niezależnego stanu,“ którzy niewiedzieć po co na ten „Verein“ dali, gdy tyle polskich stowarzyszeń istnieje — ostrzegając tedy niebacznych, *Dziennik Poznański* donosi o jeszcze jednem curiosum w następujących słowach:

„Pomiędzy akademikami niemieckimi wrocławskiego uniwersytetu, zawiązał się związek akademicki „Poznania,“ którego celem ma być pogodzenie narodowych przeciwieństw w księstwie Poznańskiem, oraz pielęgnowanie przywiązania do W. ks. Poznańskiego. Kolory tego związku mają być biało-czerwono-srebrne. Spodziewamy się, że akademicy Polacy nie dadzą się na ten lep złapać i nadal będą stanowić odrębne „polskie kółko akademickie,“ kończy *Dziennik Poznański*, a my dodamy, niechby sobie w zgodzie żyli, wprzód jednak, na dowód ludzkich swych usposobień, członkowie „Poznanii“ niechby z Poznańskiego, Szląska i Prus kulturtregerów wypędzili, wraz z niemieckim językiem w szkołach i sądzie.

W połowie bieżącego miesiąca weszła w życie w polskich guberniach nowa ustawa moskiewska o zarządzie miast, mocą której to ustawy obywatele miejscy mają mieć nieco więcej wpływu jak dotąd na sprawy miejskie. Jak rządzili Moskale w naszych miastach (Polak od czasu powstania nie może być burmistrzem), najlepszym dowodem jest burmistrz m. Żytomierza, niejaki p. Woroncow, obecnie zmieniony, czyli raczej pod sąd oddany, naturalnie nie za co innego, jak za obfite maczanie rąk swych burmistrzowskich w kasie miejskiej. Burmistrz złodziej nie dbał zupełnie o sprawy. Sprawy są w ogromnym nieładzie, pisze korespondent *Gołosu*, akta zatracone lub tak pomieszane z sobą, że rozsegregować nie sposób i nie dziw zresztą, że taki był nieład, bo p. burmistrz chowając przez dziewięć lat pieniądze przeznaczone na najem lokalu sobie do kieszeni, dla kancelarji magistrackiej przeznaczył nie wielką izdebkę, ze stołkami połamanemi, stołami porzniętemi, ze stoikami od pomad zamiast kałamarzów i z pudełeczkami z papieru ręcznej roboty panów kancelistów, zamiast piaseczniczek. „Jeszcze to nic nie znaczy, że p. Woroncow pod sąd oddanym został; nie ma w tem nic tak bardzo strasznego, jak najlepszym temu służy dowodem pewien nieznajomy sędzia pokoju, który gdy był jeszcze leśniczym, sprzedał żydom masztowe sosny i dęby lasu skarbowego, którym zarządzał. Poszedł wprawdzie pod sąd pan leśniczy, ale cóż się stało? Sprawa nietylko dotąd nie skończona, ale z leśniczego awansował nawet na sędziego pokoju, a wieś piękna, którą nabył za dęby, jak była jego, tak i jest dotąd jego. Przejeżdżający lasem dotychczas widzi mnóstwo sosen i dębów gnijących, a powożący chłop na zapytanie: co to za drzewo? odpowiada: to drzewo skarbowe, które sprzedał był żydom pan sędzia pokoju, gdy był jeszcze leśniczym.“

Wiadomości z Rossji południowej.

Naczelny dowódca armji rossyjskiej w ks. Mikołaj d. 18go bm. wyjechał ze swym sztabem z Odessy do Elizabetgradu, na przegląd wojska, ztamtąd zaś uda się prosto do Kiszeniewa. Przed odjazdem poczynił niektórym osobom w Odessie bardzo cenne prezenta; między innemi żona miejscowego gubernatora Semeki, która odstąpiła w. księciu swe apartamenta na czas jego pobytu, otrzymała brylantowy garnitur wartujący 12.000 rubli.

W Kiszeniewie urządzono dla w. księcia wspaniałą willę, do której wszystkie meble sprowadzono z Odessy. W. książę wygląda mizernie; może wprawdzie chodzić i jeździć powozem, ale konno pod żadnym warunkiem; wiadomo że podczas pobytu w Odessie nawet przeglądy wojska odbywał z okna swego pomieszkania. W ostatnim tygodniu również z okna mającego widok na park przypatrywał się próbom odbywanym z torpedami, które wysadziły w powietrze statek piaskiem naładowany. Obecnie niemasz już wątpliwości, że stan zdrowia ks. Mikołaja pozwoli mu zatrzymać nadal dowództwo armii; wszelkie też pogłoski o zastąpieniu go zupełnie ucichły.

Odessa dzięki swemu położeniu, nie może obawiać się ataku od strony lądu, ale mocno jest narażona od strony morza, tembardziej, że czarnomorska flota rossyjska pod żadnym względem nie sprosta tureckiej. Okoliczność ta, jak również smutne doświadczenie z r. 1854, wywołały konieczność zabezpieczenia tego najważniejszego rossyjskiego portu na Czarnem morzu od możebnego ataku i bombardowania. W tym celu przedsięwzięto następujące środki:

Naprzód torpedami całkiem prawie zamknięto port pozostawiwszy tylko na pięćset kroków szerokie wolne przejście dla kupieckich okrętów, ale w razie wybuchu wojny i tam wpuszczone zostaną torpedy. Ilość tych podmorskich min na wybrzeżach odesskich przenosić ma 700 sztuk. Powtóre urządzono szereg fortyfikacyj lądowych, które bardzo utrudnić mogą przybliżenie się nieprzyjacielskiego okrętu nawet gdyby ten szczęśliwie przedostał się przez linię torpedów; jedne z tych fortyfikacyj mogą ostrzeliwać statki nieprzyjacielskie gdy te znajdują się przed torpedami, drugie zaś gdy już linia ich sforsowaną zostanie. Do pierwszych należą wzniesione na południu i północy forty t. z. stałe odosobnione forty, uzbrojone 180 dalekonośnemi działami odtylcowemi, długiemi na 14 stóp; do przewiezienia jednego takiego działa używano piętnastu par wołów. Bezpośrednią obronę portu stanowią cztery baterje nadbrzeżne, usypane z ziemi i faszynami obłożone, tz. kazamatowane „brustwery“; w trzech z nich znajduje się po dziesięć wielkich dział odtylcowych i po ośm wielkich moździerzy, w czwartej szesnaście dział odtylcowych. Baterje te urządzone zostały z polecenia jenerała inżynierji Totlebena.

Oprócz Odessy inne także ważniejsze punkta nad Czarnem morzem zabezpieczone są od strony lądu szańcami, a od strony morza szeregiem torpedów.

W ostatnich czasach rząd zakupił dwanaście wielkich wojennych parowców od czarnomorskiej Messagerie w zamiarze użycia ich dla celów wojennych. W tych dniach na wszystkich południowych rossyjskich kolejach powstrzymany ma być ruch prywatny, ponieważ do Bessarabii mają być przewiezione cztery nowe korpusy, tak że do 15. kwietnia armia południowa liczyć będzie 400.000 walczących.

W Rossji południowej ludność usposobiona jest pokojowa, wszyscy jednak poczytują wojnę za nieuniknioną. Wszelki handel i przemysł ustał, to się samo przez się rozumie.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Gniew moskiewskich gazet z powodu nieudania się misji Ignatjewa w Londynie, jest niezmierny. Jeden tylko *Gołos*, który aż dotąd, stosownie do tajemnej myśli rządu, roztropnie odradzał od wojny, zachowuje się spokojnej, ale i *Gołos* nawet poczyna się już srożyć. „Niech nie myślą w Londynie, że nieudanie się proponowanego przez nas porozumienia mocarstw względem Turcji, będzie dyplomatyczną porażką dla Rossji. Zdarzyć się może, że wypadki wkrótce okażą zupełnie coś przeciwnego i hrabiemu Beasconfildowi przyjdzie mocno żałować, że nie potrafił według istotnej wartości ocenić pobudek i kombinacji które spowodowały podróż jen. Ignatjewa do Berlina, Paryża i Londynu.“ Ma to znaczyć, że Moskwa pewną jest sojuszu Niemiec i Austrji, i jako taka przeprowadzi swe plany bez Anglji, ale już nie w platonicznym zamiarze odbycia pojedynku rycerskiego z Turcją bez żadnych wygód dla siebie, lecz owszem bacząc na zyski korzystne. Zobaczymy.

Jak jest zmienna opinja w Rossji, jak nie wiedzą tam czego się trzymać, najlepszym dowodem jest tenże sam *Gołos*, którego przytoczyliśmy groźby powyższe. Przez całe trzy dni z rzędu śmiał się *Gołos* z parlamentu tureckiego, nazywając go farsą kuglarską bez znaczenia i przyszłości, a dziś raptem ton zmienia i woła: „I tak, konstytucja turecka jest faktem, Turcja ma konstytucję! Weszła ona w życie. Z dniem otwarcia przez sułtana parlamentu otomańskiego cesarstwa, i od tej chwili, wszyscy którzy wątpili dotąd o możności rządów konstytucyjnych w Turcji, zmuszeni są ugiąć czoło przed faktem dokonanym...“

Turcja. W tych dniach czarnogórscy deputowani opuszczą zapewne Konstantynopol nic nie załatwiwszy. Telegrafowali oni do Cetynii o złym stanie układów, upraszając zarazem o dalsze instrukcje. Ks. Mikołaj odpowiedział im lakonicznie: „Czarnogóra w ustępstwach swych dalej posunąć się nie może.“ O takiej odpowiedzi już zawiadomiony został minister spraw zagranicznych Sawfet pasza. Z tej strony horyzontu znowu się zachmurza. Utrzymują, że przed kilku dniami wielki wezyr zapytywał moskiewskiego chargé d'affaires w Konstantynopolu, czy nie byłby przyjęty w Petersburgu specjalny poseł Porty; na co odtelegrafowano: „Dopóki nie zostanie zawarty pokój z Czarnogórą, niepodobna odpowiedzieć na poufne zapytanie Porty.

Włochy. Z polecenia papieża kardynał Simeoni pracuje nad memorjałem o nieporozumieniach, jakie wynikły między stolicą apostolską a Niemcami od czasu zerwania stosunków. Memorjał ten, który wykazać ma, iż przyczyną tych nieporozumień głównie są niemieckie państwowe ustawy kościołowi nieprzyjazne, tudzież co uczyniła stolica apostolska dla ochronienia katolików od ucisku, po dodaniu doń uwag biskupów niemieckich, rozdany został kardynałom, ażeby ci mogli wynurzyć następnie zdanie swe o stanowisku, jakie papież zająć ma w przyszłości.

Niemcy. Po zawodzie, jakiego doznał jenerał Ignatjew w Londynie, teraz wychodzi na jaw że i poprzednio w Berlinie nie bardzo się powiodło wysłanikowi moskiewskiemu z ks. Bismarkiem. Jeżeli zaś do tej pory rokowania jego z kanclerzem niemieckim osłaniała tajemnica, to policzyć to należy na karb dyplomatycznej kurtuazji ks. Bismarka, który nie chciał psuć szyków reprezentantowi zaprzyjaźnionego z Niemcami mocarstwu w usiłowaniach jego, nakłonienia gabinetu St. James do podzielania zapatrywań rossyjskich na kwestję wschodnią. W każdym razie rezultat z jakim Ignatjew wyjechał z Berlina do Paryża, jak się dziś okazuje, był natury całkiem ujemnej. Jenerał zaproponował aby Niemcy porozumiawszy się z innemi gabinetami zawezwały Rossję do zniewolenia Turcji „chociażby siłą“ do przeprowadzenia reform zaleconych przez konferencje stambulskie, nadmienił przytem jenerał, iż pewnym jest, że Włochy i Francja przystaną na tę propozycję. Na tak daleko sięgające zobowiązania Bismark stanowczo nie przystał, pomimo, że Ignatjew powoływał się na krytyczne położenie, w jakiem zaajdzie się Rossja z powodu panującego w niej wrzenia wewnętrznego, które wojną zagraniczną dałoby się zneutralizować. Nie wskórawszy nic z tej strony, Ignatjew zwrócił się do znanych punktów protokołu; ale i tu Bismark oświadczył mu bez ogródki, że nie wierzy w powodzenie jego misji w Anglji. Tyle tylko podobno wymógł rossyjski dyplomata na niemieckim kanclerzu, iż ten przyrzekł mu pracować nad nakłonieniem Austrji do neutralności w razie wojny między Rossją a Turcją. Osoby, pozostające w bliższych stosunkach z Bismarkiem, utrzymują, że żelazny książę wcale nie był rad pobytowi Ignatjewa; rozpogodził czoło dopiero gdy ten wyjechał z Berlina.

Kronika.

Lwów d. 27. marca.

(z) **Galicyjski zakład zastawniczy i kredytowy**, stowarzyszenie o poręce ograniczonej wpisany został 17. b. m. w rejestrze stowarzyszeń zarobkowo gospodarczych we Lwowie. Przewodniczącym dyrektorem jest p. Tadeusz Oksza Orzechowski, zarządzającymi pp. Kazimierz Gamrat i Kruszewski. Czas istnienia jego naznaczono na lat 20. Udział członka wynosi 100 złr., ale każdy posiadać może więcej także udziałów.

Towarzystwo kredytowe miejskie. Przeprowadzone w dniu 7. b. m. wybory do zarządu towarzystwa kred. miejsk. upadły w skutek protestu mniejszości założycieli, do którego przyłączył się jeden z poprzedniej większości. W skutek tego zarząd poprzedni nadal funguje.

(z) **Małżeństwa we Lwowie.** W roku 1876 zawarto we Lwowie 742 małżeństw, o 135 mniej niż w r. 1875, cyfra tak niska, jakiej od lat dziesięciu nie było. W stosunku do ludności wypada 7·14 zawartych małżeństw na 1000 mieszkańców. Według wyznania było 473 rz. kat., 176 gr. kat., 76 izraelickich, 18 ewangielickich, 8 gr. wsch., 1 w którym jedna strona była bezwyznaniową. Według stanu cywilnego nowożeńców było 601 małżeństw, w których obie strony były stanu wolnego, w 34 obie strony owdowiałe, w 73 wdowcy z niezamężnemi, w 34 wdowy z nieżonatymi. Według wieku mężczyzn: do 24 roku życia 67, od 24 do 30 lat 327, od 30 do 40 lat 229, od 40 do 50 lat 71, wyżej 50 lat 48. Według wieku kobiet: do 24 lat 262, od 24 do 30 lat 213, od 30 do 40 lat 196, od 40 do 50 lat 51, wyżej 50 lat 20.

(z) **Śmiertelność.** W miesiącu lutym b. r. zmarło we Lwowie 304 osób, między temi 164 płci męskiej, a 140 płci żeńskiej.

(z) **Przeniesienie.** Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Józefa Balickiego z Krakowa do Chrzanowa.

(nt) **Koncert.** Wczoraj o godzinie 7. wieczorem odbył się w sali ratuszowej czwarty wieczór muzykalny towarzystwa „Harmonja“ dla uczczenia 50letniej rocznicy Ludwika Beethowena. Liczna i dobrana publiczność przysłuchiwała się z poważnym nastrojem całemu programowi, za którego trafne ułożenie wyrażamy na tem miejscu urządzającym zasłużone uznanie. Obok fortepianu ustawiony był biust Beethowena, udekorowany bardzo gustownie kwiatami.

Na wstępie mówił p. Józef Rogosz o życiu Beethowena i sztuce w ogólności.

Po odczycie nastąpił program muzyczny, ułożony z utworów kompozycji Beethowena. Pani Żołyńska-Kramer odśpiewała partję „Ah perfido“ z prawdziwą precyzją i dystynkcją — a p. Köhler przecudną pieśń „Adelaida“, publiczność zachwyciły obydwa te utwory znakomicie odśpiewane — obdarzyła też za nie artystów frenetycznemi oklaskami. P. Marek odegrał po mistrzowsku sonatę „appassionata“. Cały wieczór miał nastrój bardzo uroczysty i wywarł na zgromadzonych prawdziwie, głębokie wrażenie.

(h i) **Wieczorek kasynowy.** Dzięki p. L. Markowi amatorowie muzyki i śpiewu spędzili bardzo przyjemnie wieczór 25. b. m. w kasynie mieszczańskiem. Zamiast sprawozdania z wieczorku kasynowego powinniśmy umieścić podziękowanie członków kasyna, którym p. Marek prawdziwą ucztę wyprawił. Program wieczorku niech świadczy o tem: Pani Hinze odśpiewała śliczną pieśń Storcha, Kratzera „Ujrzałem raz“ i arję z opery „Lukrecia Borgia,“ panna Felicja Świtalska odegrała F. Liszta fantazję z „Rigoletta,“ a na cztery ręce z p. Markiem Onslowa „Romanca“ i Saint Saensa „Danse macabre.“ Czyż potrzebujemy dodawać, że p. H. zachwycała swoim milutkim śpiewem a panna S. tak uwielbiana w naszem mieście młodziutka pianistka wybornie odegrała i jak zwykle z pamięci, trudną fantazję? Dodajmy do tego, że ulubiony przez naszą publiczność śpiewak p. Köhler po swojemu odśpiewał rzewny utwór Münchheimera „Srebrny krzyżyk“ i Moniuszki dwa utwory. Nakoniec prawdziwą niespodziankę urządził p. M, że potrafił uprosić p. Artura Barthelsa, aby wygłosił swoje pełne humoru i dowcipu utwory, jak: „Ideały,“ „Dwie ciotunie“ i „Kto jest chrześcianinem.“ To też wybornie ubawiona publiczność nieskończonemi oklaskami dziękowała łaskawemu gościowi.

Stypendja krajowe. II. Z fundacji śp. Stanisława Ładuńskiego po 40 dukatów holenderskich rocznie otrzymali:

1. Roman Rudosław Gutkowski, uczeń 7. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, otrzymał [illegible] stopień celujący lok. 2. na 28 uczniów. Ojciec jego ck. porucznik, żyje tylko ze swej płacy. Uczeń ten odwołał się do bliskiego pokrewieństwa z fundatorem, który dla krewnych swoich zastrzegł pierwszeństwo do stypendjów.

2. Emil Kalitowski, uczeń 4. roku wydziału filozoficznego we Lwowie, który w ciągu studjów akademickich odbył 17 kollokwiów z postępem znakomitym, celującym lub bardzo dobrym, i odznaczał się gorliwością w pracach seminaryjckich. Polecony przez władzę szkolną na drugiem miejscu. Ojciec, gr. kat. pleban, ograniczony na kongrue, utrzymuje 6 dzieci, z tych troje w szkołach.

3. Ludwik Droba z 3. roku filozofji w Krakowie, który odbył 8 kollokwiów wszystkie z postępem celującym, należał w seminarjum historycznem do najpracowitszych uczniów i polecony był przed innymi przez senat akademicki i dziekana wydziału. Ojciec jego nie posiada żadnego majątku, a z pracy rąk utrzymywać musi żonę i 5 dzieci.

4. Franciszek Ksawery Sheybal z 2. roku praw we Lwowie, który odbył 3 kollokwia celująco i bardzo dobrze, i polecony był przez władzę szkolną na 3. miejscu. Matka wdowa po urzędniku utrzymywać musi 7 niezaopatrzonych dzieci.

Nadanie piątego stypendjum z tej fundacji tymczasowo powstrzymane zostało ze względu na jednego z kandydatów który odwołał się na pokrewieństwo swoje z fundatorem i zawezwany został, ażeby dowód pokrewieństwa uzupełnił. (C. d. n.)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 27go na fundusz emeryt. stowarz. członków orkiestry teatralnej „Hugo“ ballada J. Słowackiego, muzyka H. Jareckiego. Dowiadujemy się, że komitet urządzający dla urozmaicenia wieczoru uprosił p. Bolesława Ładnowskiego do odegrania przed wykonaniem „Hugo“ aktu 4go z dramatu Karola Szajnochy p. n. „Stasio.“ Tą najefektowniejszą sceną p. Ł. przed 6ciu laty zachwycił był publiczność. Amatorowie wracając z próby niedzielnej „Hugo“ nie mieli dość słów na uznanie dla kompozycji kapelmistrza Jareckiego t. j. ładnych chórów i solów tudzież bogatej instrumentacji.

* W teatrze odbywają się już próby z najnowszego utworu W. Sardou p. n.: „Ferreot.“ Jest to dramat osnuty na sprawie kryminalnej, a z pomiędzy utworów tego znakomitego autora, największe w całej Francji i Niemczech obudził zajęcie. Prawie wszystkie siły dramatu biorą udział w tej sztuce.

Z „Lohengrina,“ opery Wagnera, codziennie również orkiestrowe i ze śpiewakami odbywają się próby i wkrótce po świętach opera ta będzie mogła być przedstawioną. Libretto wyszło już z druku.

Stan powietrza. Dziś 27go + 11° R

(f) **Doniesienia policyjne.** (Za dręczenie psa) aresztował policjant wczoraj 26go tutejszych rakarzy i odstawił ich do policji.

(Skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy) został dnia 24. bm. przejechany i znacznie uszkodzony Mojżesz Dawid Tenner, mieszkający pod l. 26 przy ul. Sykstuskiej. — Antoni Krümpfner 30letni woźnica, zatrudniony w składzie drzewa przy ul. Grodeckiej, rozwożąc drzewo dnia 24. bm. został w skutek własnej nieostrożności przytłuczony drzewem, odniósł ciężkie uszkodzenie w klatkę piersiową i obie ręce. Odstawiono go do szpitala, zachodzi obawa o jego życie.

(Awanturnicy) Michał Bryń przebrawszy miarę w trunkach, zabawiał się w nocy na 26. bm. rzucaniem kamieniami i pobił kilku przechodniów, musiano go przeto oddać w pewniejsze miejsce. — Pewne indywiduum (K.) które udaje warjata, a właściwie nad miarę się rozpija, popełnia w tym stanie rozmaite awantury, indywiduum to przywłaszczyło sobie dnia 24. bm. późnym wieczorem w kawiarni Sylwestra T. metalowy dzwonek wartości 6 guld. i z tego powodu wniesiono przeciw niemu skargę. — Drugie indywiduum, faktor sklepowy na ulicy Sobieskiego wyprawia ustawicznie hece w sposób złośliwy, dnia 25. bm. zdarł on czapkę chłopcu i podrzucał nią do góry tak długo, dopóki nie trafił w okno 1go piętra pod l. 9 przy tejże ulicy, poczem umknął. — Tegoż dnia aresztowano czeladnika szewskiego Franciszka Kombien, który dopuścił się złośliwego uszkodzenia cudzej własności przez wytłuczenie szyby, i zelżył także policjantów. — Dnia 24. bm. aresztowano Annę Kuz, która zdrożnem zachowaniem się w głównym szpitalu wywołała niepokój pomiędzy chorymi.

(Gry hazardowne.) Lejba Berger handlarz drzewa z Kulikowa grając w nocy na 25. bm. w ferbla w domu Samuela F. pod l. 8 przy placu Gołuchowskich przegrał 12 guld., zegarek srebrny i bekieszę. Berger ogołocony z pieniędzy i odzieży udał się o pomoc do policji, która zwróciła mu zegarek i bekieszę, i wytoczyła śledztwo przeciw winnym. — Dnia 25. bm. policjant złożył w policji farynę i tabliczki z numerami, odebrane od handlarza, który zdołał umknąć.

(Kradzieże.) Barbara Glauber mieszkająca pod l. 6 przy ulicy Misjonarskiej, wydaliła się dnia 22. bm. na chwilę z domu celem odwidzenia chorej sąsiadki, nie zamknąwszy swego mieszkania, i spostrzegła za powrotem, że skradziono jej złoty medaljon, parę złotych kólczyków wysadzanych prawdziwemi perłami, dwa nieoprawne szmaragdy, złoty pogięty pierścionek z szafirem i biały szal. Kradzież tę popełniła Marja Dumasz. — Marji Czyrniańskiej mieszkającej pod l. 99 na Łyczakowie skradziono różne rzeczy znaczniejszej wartości. Posziakowanego o tę kradzież Iwana Łuczaka uwięziono d. 24. bm. Janowi Brolikowi mieszkającemu pod l. 66 na Rurach skradziono z kieszeni 22 gld. dnia 24. bm. Poszlakowanego o tę kradzież Dawida Łabę aresztowano nazajutrz. — Dnia 24. bm. policja aresztowała Jana Topolnickiego, który odwożąc drzewo okradał już od dłuższego czasu swego służbodawcę Chaima Hersza Buchholza handlarza drzewem. — Wyrobnicy Etly Landau mieszkającej pod l. 5 przy ul. św. Teodora skradziono dnia 24. bm. z niezamkniętej komody pulares z 9 guld. Od poszlakowanego od tę kradzież Dawida U. odebrała i zatrzymała w depozycie guld. 10·21 i wytoczyła śledztwo. — Dnia 24. bm. aresztowano Annę Scheer, która przed kilku tygodniami skradła rozmaite rzeczy u Marji Nebelskiej pod l. 391 $^{3}/_{4}$. — Wyrobnica Anna Malinowska skradła Józefie Foerg pod l. 10 przy ul. Szpitalnej rozmaitą odzież i zbiegła. — Parobek Rudolf Schreiner zbiegłszy ze służby, sprzeniewierzył swemu służbodawcy Karolowi Hasny z Wrocowa kożuch, parę nowych butów, bieliznę i 2 gld. — Dnia 25. bm. aresztowano Jakóba Knauera, który tegoż dnia skradł parę spodni w sklepie Dunnera pod l. 20 przy ul. Wekslarskiej; i Franciszkę Czajkowską, która skradła 39 guld. z otwartego kuferka Janowi Chruścielowi stróżowi domu l. 11 przy ul. Kazimierzowskiej. — W nocy na 26. bm. policja aresztowała Adolfa Wiśniewskiego, który zakradł się do sieni pod l. 19 w Rynku i został dostrzeżony przez stróża Jana Wasznickiego, okazało się, iż Wiśniewski jest ścigany za zbrodnię kradzieży listem gończym tutejszego sądu kraj. z 21 października zr.

Kraków 26. marca. Dopiero w sobotę ukończono obliczenie głosów w wyborach uzupełniających do Izby handlowo przemysłowej, które odbyły się d. 21. b. m. Otrzymali największą liczbę głosów:

W oddziale krakowskim Izby: z sekcji handlowej pp. Salamon Deiches, Ozjasz A. Fraenkel, Albert Mendelsburg i Tadeusz Tarasiewicz; z sekcji przemysłowej pp. Gustaw Baruch i Józef Kiciński.

W oddziale tarnowskim: z sekcji handlowej pp. Pinkus Josefsthal, dr. Karol Kaczkowski, Albert Mendelsburg; z sekcji przemysłowej pp. Emil Baruch, Jakób Feitel, Wilhelm März i Henryk Schanzer.

Ponieważ p. Mendelsburg dwukrotnie, raz w Krakowie, drugi raz w Tarnowie wybrany został, zatem zrzeknie się jednego z tych dwóch mandatów, a jak nas zapewniają, złoży mandat krakowski, przez co otworzy do Izby drogę jednemu z tutejszych kupców, mającemu największą po nim liczbę głosów.

Dziś otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech praw pp. Zygmunt Feliks z Krakowa i Antoni Leonard Serafiński z Wiśnicza.

(S) **Kołomyja** 24. marca. W tutejszej szkole garncarskiej wzorowej wypalono już drugi piec naczynia glinianego z miejscowej gliny, które wyszło dość dobrze, szczególnie z drugiego pieca, widać już znaczny postęp i gust w tych wyrobach. Szkoła wyrabia przeważnie naczynie kuchenne, lecz wyrobiono kilkanaście sztuk zbytkowych, jako to: dzbanuszki z rozetami, wazki na kwiaty ozdobione w kwiaty z gliny wyrobione i lichtarzyki z osóbkami, które w niczem zagranicznym nie ustępują, tak są gustowne. Wyrobiono także do kilkaset sztuk różnej formy ornamentur ogrodowych do obkładania rabatek, które bardzo ozdabiają ogródek kwiatowy, a które miłośnicy kwiatów po przystępnych cenach nabywać mogą. Na wystawę krajową zgłosiła szkoła garncarska wszelkie gatunki wyrobów, między innemi piec kaflowy i ornamentury do budynków, które właściciele domów już teraz zamawiać sobie mogą. Szkoła ma obecnie pięciu uczniów, którzy już w nauce niezłe postępy zrobili, na teraz więcej pomieścić nie można, gdyż w najętym dość szczupłym domu jest tymczasowo umieszczoną. Dopiero gdy gmina wybuduje na ten cel własny budynek, może być umieszczonych kilkudziesięciu uczniów i wyrób na większą skalę odbywać się będzie. Budynek ten w lecie tego roku stanie całkiem gotowy, jakoteż piec wielki.

Teraz nieco i o muzyce miejskiej — w wielki piątek, t. j. 30. b. m. odegra muzyka miejska pod kierownictwem kapelmistrza miejskiego p. M. Knipla przy grobie naszego Zbawiciela 5 utworów kompozycji tegoż kapelmistrza, a to: 1) Wstęp na Kalwarję, 2) Modlitwa aniołów, 3) Pieśń przy grobie „Płaczcie Anieli,“ 4) Łza przy grobie pańskim i 5) Pożegnanie Kalwarji. Trzy z tych utworów są nam już znane, gdyż zostały r. z. tudzież w wielki piątek przez muzykę miejską i pod kierownictwem rzeczonego kapelmistrza odegrane, są to utwory tak wzniosłe i rzewne, a przytem zostały z taką precyzją i dokładnością odegrane, że wszyscy obecni na tem nabożeństwie nie mogli się od łez wstrzymać, szczególnie zaś płeć piękna, i zaiste wyznać trzeba, że nasza muzyka i w stołecznem mieście śmiało wystąpić by mogła i nie powstydziłaby się tego. Teraz spodziewamy się, że jeszcze lepiej wypadnie, gdyż przez cały wielki post muzyka wspólnie z amatorami odbywa tygodniowo po dwie próby.

(K. M.) **Stryj** 25. marca. (Sprostowanie.) W korespondencji mej z 21. b. m. w sprawozdaniu

z koncertu zaszła omyłka tem przykrzejsza dla korespondenta, że mógłby być albo o niegrzeczność, albo o brak znawstwa posądzony. Po wyrazach: Co za panowanie nad instrumentem! powinno nastąpić: „Gra fortepianowa panny T.," a nie L., jak mylnie wydrukowano. Pisząc tych kilka wyrazów: „Gra fortepianowa panny T. objawiła nam talent niezwykły. Dusza jej grała wraz z instrumentem. Czyż godzi się taki skarb talentu zagrzebywać w zakątku naszego miasteczka" nie mogłem ich wiązać z ustępem poprzednim, boć przecież panna Lachner przebywa wciąż we Lwowie i dała się tam poznać publiczności stołecznej. Panna T. zaś nie opuszcza rodzinnego gniazda, chociaż mogłaby śmiało w stolicy grą swoją się popisać. Uczniowie zaś grali na „smyczkowych" a nie na „wszystkich" instrumentach i t. d.

Wiedeń 26 marca. (Kronika wiedeńska.) Cesarzowa wyjechała dziś do Gödöllö i powraca z końcem tego tygodnia do Wiednia. — Cesarz brazylijski odwiedził dziś Teresianum i geologiczny zakład państwowy; cesarzowa donna Teresa odwiedziła księżnę Koburg i jego małżonkę, jako też bawiącą tu księżnę Schaumburg-Lippe. — Wczoraj rano o godzinie 7. przyjechał z Paryża do Wiednia jenerał Ignatjew w towarzystwie małżonki i prywatnego sekretarza Czereilewa i stanął w hotelu „Oesterreichischer Hof". Na dworcu oczekiwał jenerała personal tutejszej ambasady rossyjskiej. Zaraz po przybyciu przyjmował jenerał bawiącego tu pułkownika serbskiego Beckera, a w pół godziny potem austro-węgierskiego ambasadora w Stambule hr. Zichy. Ignatjew wyjechał następnie do tutejszego ambasadora rossyjskiego Nowikowa, z którym dłuższy czas konferował. O godzinie wpół do 12. powrócił jenerał do hotelu, gdzie mu oddał wizytę minister spraw zewnętrznych hr. Andrassy. Konferencja obydwu dyplomatów trwała godzinę. Popołudniu odwiedził jenerał ambasadora francuskiego; tureckiego ambasadora nie zastał w domu. U angielskiego ambasadora zabawił kwadrans; udał się później na Ballplatz do hr. Andrassy'ego, z którym konferował półtrzecia godziny. O godzinie 6. udał się jenerał do tutejszego ambasadora włoskiego hr. Robillant, gdzie był zaproszony na obiad—poczem udał się do nadwornej opery. W południe odwiedzili ambasadorowie P. Nowikow i hr. Robillant małżonkę Ignatjewa. Podczas konferencyi Ignatjewa z hr. Andrassym znajdowali się także w hotelu rossyjski radca ambasady Wasilczikow i rossyjski sekretarz ambasady książę Urusow i rozmawiali z sekretarzem Ignatjewa — aż hr. Andrassy hotel opuścił. Także i francuski ambasador hr. Vogüé i ajent Rumunji Ballazano przybyli do hotelu — nie zastali jednakże Ignatjewa. Dziś w południe przyjmował cesarz jenerała w prywatnej audiencji. Ignatjew powraca w środę 27. do Petersburga.

Onegdaj umarł w zamku cesarskim na Hradczynie hr. Władysław Pergen, mistrz ceremonji cesarzowej Marji Anny.

Akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" urządza w niedzielę wielkanocną wspólne święcone, na które zaprasza rodaków w Wiedniu bawiących. Zgłaszać się można w lokalu „Ogniska" I, Rothenturmstrasse 9, 3 piętro.

Dnia 8 kwietnia o godz. 10 z rana odbędzie się w obecności komisji wybranej z Rady państwa do kontroli długów państwa, w przeznaczonej do losowań sali gmachu bankowego (Singerstrasse) 45te losowanie numerów wygrywających zapisów długów państwa pożyczki loteryjnej z r. 1854.

(Kronika paryska.) Marsylja była kilka dni bardzo poruszoną, a odgłos tego wzburzenia odbił się aż w Paryżu. Oto rozniosła się tam była pogłoska, że przyjechał młody Napoleon. Po przekonaniu się, że wieść była fałszywą, dziennik *Petit Marseillais* napisał, że jakkolwiek w Marsylji księcia nie było, wszelako nie ulega wątpliwości, że po Francji podróżuje on pod nazwiskiem Camondo. Dzisiejsze dzienniki paryskie wykazują, że i ta druga wiadomość jest nieprawdziwą. Pan Camondo istnieje w rzeczywistości, i chyba tem zawinił, że jest trochę podobnym do księcia Napoleona.

Minister wojny wydał rozporządzenie, aby oficerowie z Saint-Cyr i Saumur nie odważyli się więcej brać udziału w konnych gonitwach w karuselu. Rozporządzenie niniejsze zostało wydane dla tego, ponieważ publiczność lubi w tem miejscu okazywać swoje niezadowolenie głośnem świstaniem, co zdaniem ministra ubliża godności wojskowych. W skutek tego rozkazu odpada główna przyjemność karuselu.

W teatrach paryskich grają dziś kilka nowości. W teatrze „Bouffes" przedstawiają po raz pierwszy operetkę w trzech aktach p. t. *Sorrentine*, napisaną przez pp. Novide i Moindux, z muzyką Leona Vasseur—a w trzecim teatrze francuskim *Deux Baiser*, komedję w jednym akcie.

Panna Krauss zaangażowała się na dwa lata do wielkiej Opery.

Pisarz dramatyczny Lemoigne, zwany Moreau, umarł w 71. roku życia.

Młodzi lekarze warszawscy dali piękny przykład tak poczucia obowiązków względem kraju, którego są synami, jako też dbałość o dobro nauki. Sami biedni, zaledwie w świat wyszli z gołemi rękami, a już myślą jakby uposażyć kraj w zakład pożyteczny, bo jak wiadomo, na rząd nie ma czego się spuszczać. Na policjantów, żołnierzy, szpiegów i popów, rząd moskiewski nie skąpi; ale na naukę, na wszystko co ma związek z dobrobytem lub oświatą kraju, to co innego; tyle tylko daje, ile niezbędnie potrzeba na jakie takie utrzymanie opinji publicznej, że niby to i on, rząd moskiewski, dba o dobro kraju polskiego. Odbył teraz formalny pobór do wojska, zupełnie tak jak rekruta, młodych lekarzy polskich, którzy w tym roku ukończyli studja w Warszawie i natychmiast kazał ich pędzić do m. Moskwy, gdzie ich już główny wojskowy urząd lekarski po całem carstwie rozprószy. Wszystkich rząd zabrał. Zmuszeni porzucić ojczyznę, na pożegnanie postanowili zostawić po sobie piękną pamiątkę, i złożywszy na pierwszy raz 505 rubli, przesłali takowe do Towarzystwa lekarzy warszawskich, prosząc Towarzystwo, aby tem zapoczątkowało założenie „Pracowni lekarskiej", obiecując przytem, że przez następne 4 lata będą na ten cel tak samo nie mniej jak po 10 rubli rocznie przysyłać na ręce sekretarza Towarzystwa dr. Sokalskiego. Cel założenia „Pracowni" jest rozpowszechnienie „studjów praktycznych", z któremi postęp medycyny jest ściśle związany. Podobna pracownia istnieje tylko przy uniwersytecie, lecz takowa dla lekarzy prywatnych nie rozporządzających wszym czasem jest prawie niedostępną, i dla tego to młodzi lekarze, których nazwiska podajemy niżej, postanowili własnemi siłami uposażyć kraj w pracownię prywatną, dla wszystkich lekarzy każdego czasu dostępną.

Rzewnym jest początek listu, którym młodzież ta prosi Towarzystwo lek. o przyjęcie ich ofiary: „My niżej podpisani, byli studenci wszechnicy warszawskiej, po ukończeniu kursu nauk lekarskich, rozpraszając się po różnych zakątkach ziemi, postanowiliśmy złożyć na pamiątkę wspólnie przepędzonych kilku lat pracy i życia koleżeńskiego, przysłużyć się choć w części dla dobra kraju naszego do rozwoju nauki, której się z zamiłowaniem poświęcamy. Mając na względzie, że postęp praktycznej medycyny jest nieodłącznie związany z rozwojem takowych praktycznych studjów ... przez założenie fundamentów przyszłej pracowni" itd. Poczem następuje 505 rubli gotówką a dalej podpisy: „Lekarze: Wieczorkiewicz, Funk, Krajewski, Spilewski, Baczyński, Przyborowski, Radziejowski, Słomiński, Mączewski, Jankowski, Jungowski, Padechowicz, Hejdukowski, Dębowski, Sierpiński, Brochocki, Szczepkowski, Nowozedko, Chiliński, Łuczkowski, Dancewicz, Tyrchowski, Herta, Marconi, Kwiatkowski, Malinowski, Porasiński, Greffkowicz, Kuniewicz, Rundo, Wąsowicz, Kulikowski, Zawadzki, Kurkiewicz, Kowalewski, Świeca, Zalewski, Wietrzykowski."

Jak widzimy, niema żadnego Moskala! Do twarzy polskiej młodzieży tak piękny uczynek. A mimo tego nie brak i u nas narzekających na „materjalny kierunek" i „brak patryjotyzmu" u studentów warszawskich! Kto pięknie czyni, ten pewno ma Boga i kraj w sercu. Nazwaliśmy warszawskich młodzieżą, bo istotnie tylko jeden p. Paciejowski nie ma prawa nazywać się młodzieńcem. Jeszcze przed laty był prostym felczerem w Lublinie, a żona jego akuszerką, oboje ludzie poczciwi i bardzo pożyteczni. Bywało go dr. Krzyżanowski zawsze brał na wizyty do chorych, a dr Wieniawski żonę jego, bo byli ludzie zdolni. Po powstaniu poczęło się coraz gorzej wieść wszystkim, a tem samem i państwu Paciejowskim, i p. Paciejowski nie namyślając się długo, że miał zawsze ogromną ochotę do medycyny, począł się sposobić do uniwersytetu. Dwa lata się przygotowywał, nareszcie dokazał swego, zdał egzamin, mimo wielkich moskiewskich trudności, i został przyjęty, a po pięciu latach usilnej pracy zdobył nareszcie upragniony dyplom doktora. Obecnie ma najmniej 48 lat. — Zaprawdę niepospolita wytrwałość, człowiek niepospolity.

Owady. Olbrzymie roje owadów zwanych: *Podurella, Podura* i *Smynthurus*, spadły w ostatnich dniach, jak donosi *Kijewlanin*, w okolicy stacji Fastowa i zaległy tor drogi żelaznej w takich masach, iż nadchodzący właśnie pociąg chwilę musiał przystanąć nim powoli znów zdołał utorować sobie przejazd.

W Zamościu poruszono myśl założenia kasy pożyczek bezprocentowych w rodzaju lombardu (mons pietatis). Na instytucję rzeczoną istnieje obecnie suma rs. 5.909 kop. 59, powstała z zapisów uczynionych na ten cel przeważnie przez rodzinę Zamojskich i zwiększona następnie przez narosłe procenta. Podobno obecna miejscowa władza ma zamiar zająć się urzeczywistnieniem tej myśli.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 26. bm. Edykta. Sąd powiatowy w Żmigrodzie wzywa Wawrzyńca Tomasika, ażeby się w ciągu roku zgłosił do spadku po zmarłej w Kopytowy Magdalenie Tomasik. Kuratorem Michał Tomasik z Lubieńka. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Ludwikę Steindl o wydanym przeciw niej nakazie zapłaty 700 zł. Kuratorem dr. Szwedzicki, z zast. dr. Popławskiego. Błażej Belczyk ze Zboisk uchwałą sądu przemyskiego uznany marnotrawcą. — Sąd powiatowy w Łące uznał Senia Wesołowskiego marnotrawcą. Kuratorem Michał Pawlik. — Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, iż do rejestru firm handlowych wpisaną została firma „Wyrób wody sodowej i musujących napojów we Lwowie Leona Cukier." — Sąd powiatowy w Krośnie wzywa Rozalię Wajda do zgłoszenia się w ciągu roku do spadku po zmarłym w Korczynie Janie Wojnarze. Kuratorem Józef Pelczar. — Licytacje. Gospodarstwo gruntowe pod l. 66 w Wierzblanach (powiat Busk). Cena wywołania 245 złr. — Realność pod l. 1 w Dolnej wsi (powiat Myślenice). Cena wywołania 2510 zł. Grunta nieintabulowane pod l. 182 w Niemirowie. Cena wywołania 180 zł. — Realność pod l. 47 w Lipnicy (powiat Sokołów). Cena wywołania 620 zł. — Realność pod l. 92 w Sieniawie (powiat Rymanów). Cena wywołania 850 zł. — Dobra Skorodne (powiat Przemyśl). Cena wywołania 45.000 zł. Termin 14. maja. — Realność pod l. 12 w Horyńcu (powiat Cieszanów). Cena 225 złr. — Realność pod l. 26 w Mikłaszowie (powiat Winniki). Cena wywołania 459 zł. — Realność pod l. 126¼ we Lwowie. 1. maja i 5. czerwca. Cena wywołania 3000 zł. — Połowa realności pod l. 241 w Jeziorku (powiat Sokołów). Cena wywołania 650 zł. — Realność pod l. 92 w Lipnicy (powiat Sokołów). Cena wywołania 495 złr. — Dobra Węgrzynowice z przyległościami (powiat Kraków). Termin 20. września, 23. października i 22. listopada. Cena wywołania 60.755 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Tygodnia numer 29 zawiera: Głos Galicjanina Żeliga, powieść Józ. I. Kraszewskiego (c. d.); Studja estetyczne, przez hr. W. Dzieduszyckiego (c. d.); Z przeszłości cechów w Polsce, przez F. K. Martynowskiego (dok.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Wieloryb, wiersz A. Goreckiego; Przygody w Indjach podróżnika Tomasza Anquetil (dok.); Tydzień lwowski VII; Listy do przyszłej narzeczonej (dok.); Mieszkańcy innych światów; Pogadanka, J. Lama; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości; Od administracji.— Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Zgromadzenie kasy zaliczkowej odbyło się, jak zapowiedziała dyrekcja, dnia 25. bm. przy dosyć licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił prezes p. hr. Łączyński zawiadomieniem, że zapowiedziana w programie zmiana statutów i wybór do Rady nadzorczej nie przyjdą na porządek dzienny z powodu niedoszłych układów, które się toczą między kasą zal. a Radą powiatową lwowską, które gdy zostaną ukończone, zwołane zostanie nadzwyczajne zgromadzenie. Poczem odczytał p. Tilsch sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły, które wykazuje, że rok ubiegły był niekorzystniejszy od roku 1875 z powodu ogólnego stanu krytycznego kraju — jako też że kasa nie miała żadnego kredytu w innych instytucjach finansowych, musiała więc nastąpić chwilowa stagnacja w interesach. Członków przystąpiło w tym roku 126, ubyło 54, zostaje 1511. Bilans przedstawia następujące cyfry: Stan bierny: Udziały członków: 43.437 zł. (ceny opuszczamy), fundusz rezerwowy 4556. Wkładki na książeczki 113.356. Wierzyciele weksli 20.310. Rezerwa z 1875 r. 120. Zysk 4800. Stan czynny: 178.403. Inwentarz i koszta założenia 1586. Zaliczki w procesie 2082. Odsetki zaległe 2354. Gotówka w kasie 2152.

Imieniem komisji kontrolującej, w zastępstwie p. Teodora Kulczyckiego, który się nie zjawił, proponuje zgromadzeniu p. dr. A. Janowicz następujący podział zysku, a który się składa z dochodu z r. 1876 i z rezerwy z r. 1875 (120·68). Razem 4920·69:

a) 10% jako dywidendę od udziałów tj.	2500·—
b) Dyrekcji tantjemę	550·—
c) Rezerwa na pokrycie wątpliwych wierzytelności	1420·69
d) Rezerwa podatkowa	450·—
Razem	4920·69

Zgromadzenie przyjęło ten podział, jednak z odmianą taką, aby z pozycji c) wykreślić 100 zł. na korzyść tantjemy dla dyrekcji.

Również uchwaliło zgromadzenie przystąpić do „Związku Stowarzyszeń".

Pomijamy zupełnie dyskusje, które się toczyły; raz dla braku miejsca, a powtóre że nie zasługują na to, aby je umieszczać, nie były one bowiem przedmiotowej ale czysto osobistej natury, a przytem pozbawione wszelkiej parlamentarnej formy. Były to tak zwane borby. Zgromadzenie całe robiło wrażenie, jakby się na to zeszli, aby się wykłócić. To też p. T. Merunowicz zwracał uwagę mówców na niewłaściwy ton dyskusji, w czem go poparł złotousty p. Feliks Piątkowski, nic to jednak nie pomogło. Przyznać jednak należy, że i dyrekcja resp. dyrektor nie bardzo dobierał parlamentarnych wyrazów. Wart Pac pałaca!

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa z dniem 31. stycznia 1877 wynosił u 2101 stron 678.171 zł., w miesiącu lutym włożyło na dawne książeczki 36 stron, na nowe 60 stron, razem 96 stron 29.818 złr. 75 ct. — wyjęło zaś: częściowo 69 stron, zupełnie 69 stron, razem 138 stron 54.889 złr. 83 ct., ubyło zatem 25.071 zł. 8 ct. Stan wkładek z dniem 28. lutego wynosi u 2092 stron 653.100 zł. 92 ct.

Związek niemieckich dróg żelaznych wyznaczył w roku bieżącym sumę 30.000 marek na nagrody za wynalazki i ulepszenia, które z pożytkiem dałyby się zastósować w zakresie techniki dróg żelaznych, pierwsza nagroda 7500 marek, druga 3000 marek, trzecia 1500 marek. Za wynalazki i ulepszenia w budowie dróg żelaznych takież same trzy nagrody; a wreszcie za pomysły i ulepszenia w zarządzie i statystyce dróg żelaznych, pierwsza nagroda 3000 marek, druga 1500 marek Termin składania opisu wynalazków naznaczono na dzień 15. lipca 1878 roku.

Ostatnie wiadomości.

Giełda znowu zaczyna eskontować słabe nadzieje pokoju, i dziś złoto spadło o parę centów.

Według dziennika *France* pierwsze słowa Ignatjewa po powrocie z Londynu do Paryża, wymówione do posła moskiewskiego Orłowa, były: „Niepodobna! niepodobna! nie chcą mnie zrozumieć!" Na uwagę również zasługują pożegnalne wyrazy, na jakie zdobyły się *Times*, gdy jenerał opuszczał brzegi Albionu. „Zaczepne wystąpienie Moskwy, pisze ten dziennik, wszędzie zostałoby przyjęte z niezadowoleniem i gniewem, co może mieć wpływ na rząd i pociągnąć za sobą ważne polityczne konsekwencje".

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 27. marca. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że na wypadek, gdyby bezpośrednie rokowania Anglji z Moskwą rozbiły się ostatecznie, natenczas hr. Andrassy ma przyjąć na siebie rolę pośrednika.

Według *Pressy*, sfery dyplomatyczne skłaniają się do zdania, że rokowania w sprawie protokołu bynajmniej nie zostały zerwane, lecz owszem po świętach mają być na nowo podjęte próby, aby dojść do porozumienia, zwłaszcza jeżeli tymczasem przyjdzie do skutku pokój z Czarnogórą (słaba nadzieja!) co w ogóle gabinety uważają za warunek pokojowego porozumienia. Anglija w takim razie nie będzie stawiała kwestji demobilizacji tak, jak ją stawiała w tych dniach.

Stambuł 27. marca. Delegaci czarnogórscy uważają rokowania z Portą za rozbite, oczekują jeszcze odpowiedzi z Cetyni na sobotnią depeszę swoją, ale zarazem rozkazu do odjazdu.

Izba poselska parlamentu tureckiego obraduje nad regulaminem.

Bukareszt 27. marca. Rząd zamierza na pokrycie wykazanego deficytu zaciągnąć wewnętrzną pożyczkę 32 miljonów franków, która ma być spłaconą w miarę sprzedaży dóbr krajowych, a to za pomocą emisji papierów nie mających kursu przymusowego.

Obiega pogłoska, że rząd zakupił 35.000 chassepotów, których dostawę kontroluje jakiś pułkownik moskiewski. Wieść ta nie jest prawdziwą.

Londyn 27. marca. W Izbie gmin zawiadomił rząd, że oświadczono posłowi tureckiemu, iż zamierzona w Turcji amnestja nie może się odnosić do osób, które się dopuściły gwałtów. Achmet-Aga nie ma być ułaskawionym (jeden z dowodców represji przeciwko powstańcom bulgarskim). Porta jeszcze nie odpowiedziała na to oświadczenie.

Kadix 27. marca. Na danym wczoraj tu bankiecie król hiszpański toastował na cześć przyjaźni między Anglją a Hiszpanją; poseł angielski odpowiedział, przypominając, że armje angielska i hiszpańska walczyły ongi w obronie zasady niepodległości, i może oświadczyć, że wszyscy marynarze angielscy są zachwyceni przymiotami króla Alfonsa.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 26. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·00. Budapeszt 26. marca. Pszenica (75 kilogr.) 13·35 na wiosnę 00·00. Berlin 26. marca. Pszenica na kwiecień-maj 229·00. żyto loco 16·—. okowita 53·00. Szczecin 26 marca. Pszenica na kw.-maj 216·00, na wiosenne termina 0,000 rzepak 293·00

Wiedeń d. 27. marca, 10 godz. 48 min.

Akcje kredytowe	150·60	Akcje kolei Kar. L.	210·—
„ Anglo-Austr.	71·50	„ „ Połudn.	80·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·86½

Usposobienie: wyczekujące.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 26. marca, 2. godz. 18 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	18[illegible]·80	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	70·—	1864 Losy	130·75
„ Unionsbank	51·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	2[illegible]·—	Verkersbank	78·—
„ „ Północn.	181·—	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	81·—	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alföld.	95·75	Staatsbahn	224·50
„ „ Elżbiety	131·50	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	114·50	Bankverein	57·70
„ „ Węg. P.	94·—	Węgierskie Losy	78·—
„ „ Rudolfa	106·50	Reichsmark	61·05
Wiener Bangesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·51

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń, d. 26 marca.

J. dług pań. w bank.	62·80	Londyn	124·20
„ „ „ „ srebr.	67·10	Srebro	111·21
Renta w złocie	76·50	20-frankówka	9·91
Losy pożycz. z r. 1860	109·25	Dukat ces. men.	5·84
Akcje banku narod.	815·—	100 Reichsmark	61·—
akcje banku kredyt.	148·70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	24[illegible]·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	244·50	Kolei Rumuńskiej	12·—
Lombardy	134·50	Austrjackie banknoty	164·30
Galicyjskie	83·10	Usposób.: —	

Paryż, 3% renty 72·75; Lombardy 171·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. marca.

Hotel Zorza. W. hr. Baworowski ze Strusowa, St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, J. Pick z Wiednia, W. Horodyski z Polski, E. Oczosalski z Rusiatycz, J. Goldlust z Podwołoczysk.

Hotel Angielski. T. Wasilewski z Sienkowa, W. Lubomęski z Kozłowa, S. Kotowski z Rudy.

Hotel Warszawski. K. Bogdanowicz z Ottynii, J. Korytowski z Tuszanowic, H. Pniewski z Wiktorowa, J. Piórkowski z Drohowyża.

Hotel Krakowski. W. Śliwiński z Warszawy, H. Jagoszewski z Przemyślan, A. Stesłowicz z Żydaczowa, K. Winnicki z Turad, J. Wolański z Rozdołu, L. Przyłuski z Wrocławia.

Hotel Europejski. W. Janko i W. Wielicki z za kordonu, C. Seelig z Kassel.

Hotel Kuhna. A. Minz z Turki, K. Szczepański z Kupiczwoli, J. Stanek z Wiszenki.

Hotel Langa. K. Germann z Wełdzirza, A. Bielecki z Pawłowa.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2m. 50 po południu (p. miesz.)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 26 marca.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Lud. a 200 zł.	211 25	209 25
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116 50	118 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	218 —	215 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 80
„ „ „ [illegible]	78 —	77 —
„ „ „ [illegible]	84 60	83 80
Banku Hipot. galic. 5%	88 60	87 75
III. Listy dażne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	91 50	90 —
Ogólno. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 8% loc. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 75
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	92	90
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 70
„ cesarski	5 86	5 76
20 frankówka	9 9[illegible]	9 8[illegible]
Pół imperjał rossyjski	10 [illegible]	10
Rubel rossyjski srebrny	1 78	1 68
„ papierowy	1 [illegible]	1 50
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 złr.	111	109 —
Wiedeń, 24 marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	68 50	68 35
„ „ „ srebr.	67 75	67 50
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	102 50	10[illegible] 50
„ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ węgierskie	75 25	74 75
„ „ galicyjskie	85 30	84 9[illegible]
„ „ bukowińsk.	86 —	89 —
„ „ siedmiogr.	72 —	71 40
„ węg. poż. kol. 500 fr. 120 zł.	100 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 50	96 33
„ galicyjskie	77 —	76 [illegible]
	86 —	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	90 5	90 25
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	—
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	141 50	140 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	289 —	287 —
„ „ „ 1854	110 —	109 75
„ „ „ 1860	110 —	109 75
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	1[illegible]8 70	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	132 50	132 —
„ prem. pożycz. węgier.	73 75	78 25
„ Comorcatc	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 50	164 —
„ Żegl. par. na Dunaju	94	98 50
„ księcia Salm	29 50	29 —
„ „ Palfy	29 25	28 75
„ „ Klary	[illegible]	31 —
„ hr. St. Genois	2[illegible] 50	25
„ miasta Rudy	[illegible] 50	30 50
„ ks. Windischgrätz	[illegible]5 25	24 75
„ hr. Waldstein	[illegible] 10	23 50
„ hr. Keglevich	[illegible]	13 50
„ Rudolfa	14 ·	13 50
„ tureckie 400 franków	18 21	18 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	822	821 ·
Zakładu kredytowego	151 40	151 20
Żeglugi par. na Dunaju	364	362
Kolei północ. Ferdynanda	1813	1810
„ rządowej fr. a.	227 —	226 70
„ zachod. s. Elżbiety	152 50	152
„ Południowej	80 75	80 25
„ Galicyjskiej	210 50	210 —
„ Czerniowieckiej	115 50	115 —
„ Albrechta	— —	—
„ węg. północ.-wsch.	94 75	94 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 50	107 50
„ Alföld. Fiumańskiej	97	96
„ Koszycko-Bogumiń.	87 50	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	88 —	81 —
„ Ołańskiej	164 —	62 —
„ wschod. węgierskiej	—	—
„ zach.-północ.-wsch.	115 —	114 50
„ [illegible]	121 —	120 25

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	73 10	73 25
Zakładu kredyt. węgier.	134 25	134 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	—	
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		214
„ dla obrotu ogól.	79 —	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogum.	68 —	67 50
„ państw. St. 500 fr.	158 50	152 50
„ Emisja z r. 1867	144 60	143 50
„ południ. St. 500 fr.	116 50	115 75
„ Bony 1875-76 6%		—
„ p. c. F. 100 zł. sr.	101	100 50
„ „ 100 zł. wa.	96	95 50
„ w srb. 5%	105 25	08
połud. pół. a. 5% na 100 zł. w. a.	85 —	85 50
„ w srebrze	92 50	91 50
g. K. L. 300 zł. wa. w sreb. 5%, za 100	102 25	1 50
Emisja II.	98 5	98 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	78 —	77 75
Emisja z r. 1867	76 50	76 —
Siedm. 200 zł. wa.	61 —	60 75
ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5%, za 100 zł.	77 25	76 75
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	—	— —
Tow. pragalskie przes. żel. po 300 zł.	90	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 86	5 83
„ dukat na wagę	5 8	5 88
20 frankówka	9 87	9 86
Suwerny angielskie	12 4	12 35
Imperjały rossyjskie	—	—
Srebro	110 25	10 10
Srebro kupony	—	—
„ pań. Niem. za 100 mk.	60 75	60 65
Rubel ssp.	1 1	1 51

Od Administracji „Czasu".

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić naszych Szanownych Prenumeratorów we Lwowie i na prowincji, że z dniem 1-go kwietnia b. r. zwiniętą zostaje istniejąca od lat kilkunastu AJENCJA „CZASU" W. Piątkowskiego we Lwowie. Wszelkie prenumeraty i ogłoszenia przyjmuje odtąd wprost pocztą tylko Administracja „Czasu" w Krakowie. 3784 3—3

Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2 we Lwowie



JAN BALKO

Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium

wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wyrób polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju.

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach **Gwarancja lat 10.** 3339 21 2

Oficjalistów prywatnych,

rządców ekonomów, rachmistrzów, fachowo zupełnie uzdolnionych, zaopatrzonych w najlepsze rekomendacje i z wszelkiem poręczeniem.

SŁUŻBY

dworskiej i pokojowej, rzemieślników dworskich z dobremi świadectwami przy zachowaniu największej ostrożności. 3839 1—3

GUWERNANTKI i BONY

rodowite Francuzki i Niemki, także Polki z bardzo pięknemi poleceniami.

Dobra na sprzedaż i do wydzierżawienia.

Kamienice i realności

we Lwowie i na prowincji

Kupcom i dzierżawcom

udziela się wszelkiej informacji ustnie i listownie bezpłatnie

w Biurze Wywiadowczem i Ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

we Lwowie,

ulica Halicka pod l. 13 na I. piętrze.

Wyborna

Kontuszówka, Starka i inne Rozolisy

poleca na Święta handel 3841 1—4

Juliusza lub Wilhelma Adama.

Nie do uwierzenia!

4 dzieła zamiast 24 zlr., tylko 6 zlr

I. Nowe tajemnice Paryża. Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 eleganckiemi ilustracjami.
II. Wiedeń przed 60laty, czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.
III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem. Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.
IV. Dzieje niemieckiego państwa, przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. — Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 zlr. w. a. — Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Anonsen-Expedition von **Rotter & Comp., Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 5—6

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie.

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przy tłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3529 15—0

Odsprzedającym znaczny rabat.

Na sprzedaż

Realność

pod l. 74¼ = 4 droga Wulecka

3544 **we LWOWIE,** 9—10

z murowanym dworkiem i oficynami piątrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przeszło trzy morgi mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semilskiego.**

Jan Schumann,



Jan Schumann,

plac Marjacki l. 9. 3799 4—4

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż nabywszy **fabrykę mydła** w **Tarnowie** na Zabłociu położoną, niegdyś pod firmą J. Brink Jr. prowadzoną — **wyrabiam wszelkie gatunki mydła,** a ponieważ z tłuszczów nie wyciągam żadnych ekstraktów, bo nie prowadzę wyrobu świec, przeto moje wyroby mydła są jak najlepsze. Oprócz tego sprzedaję moje mydło o 4 centy taniej na dawnym funcie od zwykłej ceny, zaś P. T. Dworom, Plebaniom, Kupcom i w ogóle biorącym większą ilość, opuszczam znaczniejszy rabat. Polecam się zatem łaskawym względom P. T. odbiorców, wołając: wspierajcie przemysł krajowy, jeżeli chcecie, by on kwitnął i by w naszym kraju był dobrobyt! 3804 3—3

Mojżesz Kochane

NASIONA

jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najwcześniejszy 56 kilo po 7 zł., — **Jęczmień** gruboziarnisty „Imperial" 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie

3725 **Główny Skład Nasion** 5—0

TEOFILA ŁUCKIEGO

we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego

Naturalna

OFENER BITTER-WASSER

Najpewniejszy i najlepszy środek dla usunięcia zastarzałych niedyspozycyj, nieszkodliwy dla wewnętrznego organizmu przy trwałe kontynuowanem użyciu.

MATTONI & WILLE

c. k. austr. liweranci nadworni

Posiadacze sześciu połączonych gorzkich solanek Budzińskich.

Buda-Pest. Dorotheagasse. 6.

GIESHÜBLER

Najczystsza alkaliczna Szczawa.

wyśmienitej skuteczności w słabościach **organów oddechowych, żołądka i pęcherza.** Zaleca się szczególnie z mlekiem, cukrem lub winem, jako doskonały orzeźwiający napój. Rozsyłka tylko w oryginalnych butelkach szklannych przez podpisanego.

HENRYK MATTONI, ces. król. liwerant nadworny w KARLSBADZIE (Czechy).

MATTONI & COMP.

c. k. nadworni liweranci

we FRANZENSBADZIE

(Czechy),

rozsyłają następujące produkta najlepiej przez lekarzy zalecane:

Namuł żelazisty na kąpiele i okłady,
Sól namułowa żelazista (suchy ekstrakt z namułu) w pudełkach po 1, 2, 3 i 10 kilo,
Ług namułowy żelazisty (płynny ekstrakt namułowy) w butelkach po 2 kilo, jako wygodne surogaty, zastępujące w zupełności **namułowe kąpiele Franzensbadzkie** do użytku w łazienkach i w domu.
Kaiserquelle w butelkach po ¾ litry,
Naturalna Kaiserquellsalz w butelkach po 125 gramów, we wszystkich słabościach, w których chodzi o lekkie przeczyszczenie, bądź jako dodatek do odpowiednych wód, bądź w czystem rozpuszczeniu, skutek najlepszy. 3721 4—12

Przepisy kuracyjne i broszury gratis.

Własny skład: Wien, Maximilianstrasse 5, und Tuchlauben 14.

Składy we wszystkich większych handlach wód miner. w kraju i zagranicą.

Parasolki

w wielkim wyborze po zł. 1, 2, 3, 5 i wyżej poleca 3842 1—2

Marcin Müller

ulica Halicka, l. 6 i 7.



Antoni Müller



ulica Halicka l. 17,

poleca na wiosnę:

KAPELUSZE FILCOWE czarne i kolorowe, twarde i miękkie po złr. 2, 2·20, 2·50, 3, 3·50, 3·75, 4, 4·50, najlepsze po złr. 5·25.
KAPELUSZE dla CHŁOPCZYKÓW i DZIECI po złr. 1·90, 2·20, 2·50, 3, 3·50.
CYLINDRY najnowszego fasonu pragskie i wiedeńskie po złr. 5·20, 5·50, 6, 6·50, 7, angielskie po złr. 7·50, 8, 8·50, 9.
KAPELUSZE SKŁADANE (chapeau-claque) tybetowe po złr. 6·50, jedwabne po złr. 9.

UWAGA. Wszelkie KAPELUSZE u mnie jako też i w innym handlu kupione, przyjmuję do odnowienia. 3810 2—3

Cylindry zaś do odprasowania.

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza i najlepsza

własnego wyrobu.

Nagrodzona srebrnym medalem,

trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie

3826 1—10

Kańczukowa masa do zapuszczania podłogi

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza; w Husiatynie P. Göttz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bresany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki; A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaiter i Spł.; w Przemyślu E. Michalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

w czterech kolorach:

Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.

Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.

Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA, Lwów, Rynek 45.

Najtaniej do nabycia

SAMOWARY, tacki, miseczki, miednice, spluwaczki itd. tombakowe i mosiężne z rossyjskiej fabryki Tulskiej, w składzie rossyjskiej herbaty

A. POPŁAWSKIEGO

3818 Lwów, ul. Hetmańska l. 6 2—2

Subiekt handlowy,

obznajomiony z handlem korzennym i galanteryjnym, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższa wiadomość pod l. **F. R** w Administracji „Dziennika Polskiego". 3803 3—3

Praktyczna szkoła

niemieckiego języka

dla mężczyzn i kobiet.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. — 7 po południu w Zakładzie ulica Ormiańska l. 16. 3740 6—10

Koestlich,

przełożony Zakładu nauk. wojsk

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

Przy zbliżających się Świętach!

poleca świeżo asortowany handel

STANISŁAWA BOZIEWICZA i Spółki

Towary kolonialne, Owoce południowe,
Wina austrjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie, Rumy krajowe i zagraniczne, Rozolisy i Likwory, Delikatesy i t. p., oraz główny skład 3791 8—15

HERBAT chińskich i indyjskich

po cenach najumiarkowańszych.

Świeże Masło ½ kilo 68 cnt.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

Proszek do szybkiego prania bielizny

FRANCISZKA PALME, Trautenau Czechy

jest najlepszym, najdoskonalszym i najtańszym do prania każdej bielizny. Tym doskonałym proszkiem, który wolny od wszelkich szkodliwych dodatków, może jedna osoba w cztery godziny, przez zastosowanie swojej patentowanej metody i 4 łutów tego proszku, 2 wielkie kosze nieczystej bielizny wyczyścić, tak jakby była blichowana, bez starcia rąk i bez gotowania. Każda czysta studzienna lub rzeczna woda, jest do tego zdatną. Pod gwarancją za prawdę, rozsełam na żądanie próby wraz z prospektem, za nadsyłką franko 1 złr. w. a. Odsprzedającym odstępuję znaczne procenta. Składy tychże proszków oddałem: panu **Baltabanowi** we Lwowie przy placu Marjackim l. 8, panu **D. Groch** Ajencja w Krakowie, panu **Schetter & Comp.** w Rzeszowie i będzie tamże jak w Trautenau w oryginalnych paczkach moją winietą zaopatrzonych sprzedawany, ½ po 1 zł. 20 cnt., ½ po 65 cnt., ¼ po 35 cnt. Każdy inny, który oprócz tu się znajdujący, uważam za sfałszowany i odemnie niepochodzący.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany **Silny krochmal z połyskiem w tabliczkach** z nową instrukcją do próbowania, wraz z receptą na plamy z rdzy i atramentu pochodzące w bieliźnie, którą każda tabliczka zawiera, kosztuje tylko 20 cnt. w. a. i szczególniej przydatny do cienkiej i wytwornej bielizny przy prasowaniu. Przy odbiorze 20 tabliczek odpowiedni rabat.

Panu Franciszkowi Palme w Trautenau!

Zaledwie otrzymałem pański proszek do prania, stanęła moja żona zaraz przy balii, aby się osobiście przekonać o prawdzie, żeś pan taki cud wynalazł, aby bieliznę prać z taką łatwością i bez natężenia sił. Jakże się zdziwiła, widząc że bielizna jakby blichowana tak piękną się stała, gdy jej przeczytałem objaśnienie, tłumacząc na język włoski. W czasie 6 godzin wyprała przeszło 80 sztuk bielizny, gdy przedtem, mając do pomocy praczkę, we dwa dni zaledwie tego dokonywała. (Następuje zamówienie.) 3744 5—6

Wojciech Schick, c. k. woźny sądowy.

Na Święta

poleca wyborne

Piwo Szwechackie

we flaszkach i beczkach, 3806 3—3

SKŁAD PIWA A. Drehera

we LWOWIE, ulica Sykstuska l. 8.

Na święta

najtaniej dostanie na składzie **M. Stengla:**

PIWA butelkowego

najlepszego: Pilzneńskiego, Schwechackiego, Wojnickiego, Wittingau, **Znakomity Bok,** Bawarskie piwa!!

Butelka Kiselki 10 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności na przedmieściach urządziłem sprzedaż po **tych samych cenach** jak na składzie głównym:

u p. **Czerneckiego,** sklep korzenny, ulica Łyczakowska, kamienica Smutnego;

u p. **Epsteina,** sklep korzenny, ulica Halicka, na przeciw gimnazjum; 3838 2—4

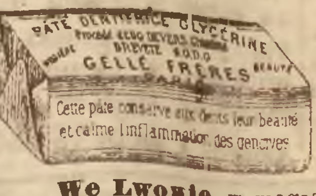
Butelka WINA węgierskiego **30 ct.**

M. Stengel,

Skład piwa i wina, ul. Grodzickich l. 1.

PERFUMERJA GELLÉ Bracia

35, ulica d'Argout, w Paryżu.



Pasta glycerynowa do zębów, wynalazku Eug. Devers, znakomitego chemika, uwieńczonego nagrodami szkoły farmaceutycznej w Paryżu.

Najlepszy środek do zębów, a przystępny dla kieszeni każdego. Ten jedyny produkt przekona wszystkich o doskonałości wytworów perfumeryjnych na glycerynie tegoż wynalazcy.

We Lwowie w magazynach pp. Mikolascha, Kamila Strzyżowskiego i K. Bayera i Leona. 3312 1—12

Maszyny rolnicze z wystawy w Filadelfii:

Holladay'a motory wiatrowe do poruszania **machin rolniczych, pomp** do nawodnienia ogrodów kwiatowych i warzywnych, tudzież do napełniania zbiorników przy **fontanach.**
Siewniki maszynowe z przodkami, urządzone odpowiednio do stosunków kontynentalnych.
Nowe amerykańskie grable z przyrządem do samodzielnego odkładania, **przetrząsacze** do siana, **maszyny** do nakładania siana, **pługi, żniwiarki, kosiarki.**
Młynki na kukurudzę, jęczmień, nasiona strączkowe, korzenie, kawę, kakao, cykorję, preparaty apteczne, farby itp.; mielące grubo na raz aż do najmielszego proszku. 3772 2—10

Młynki-śrotowniki

posiadające nieprześcignioną dotąd wydatność.

Friedländer & Frank

w **Wiedniu,** III. Hintere Zollamtstrasse Nr. 9 (hinter dem Haupt-Zoll Amte).

Wiedeńskie Promesy komunalne	zlr. 2·50	ze stemplem	Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200.000** zł.
Promesy kredytowe	zlr. 4·25		Główna wyg. **200·000** zł.
⅕ Promesy z r. 1839.	zlr. 12·50		Serja à 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280.000** zł.

Pierwsze dwa zlr. 7·50.

Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 zlr.

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 3756 14—0

Zaliczka na papiery państwowe i losy.

Nyitrai & Comp., Wien, Karntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Zupełna wyprzedaż

Handlu towarów korzennych, kolonjalnych, delikatesów, herbaty, win i likworów

PAWŁA GORSKIEGO we Lwowie,

dom Arcybiskupi, Rynek l. 9, po nader zniżonych cenach.

Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie i jak najakuratniej.

3786 5—6 **Paweł Gorski.**

Na Święta

świeże Rodzynki, Migdały, Daktele, Orzechy tureckie, Cykata, Pomarańczyki, Powidła przecierane pół kilo 20 ct, **Wina** wypróbowane i niedrogie, **Piwo** butelkowe wystawne, 3828 3—4

poleca **G. K. NOWICKI,** obok hotelu Warszawskiego.

C. k. uprz. kolej gal. Karola-Ludwika.



L. 2724 ex 1877.

OBWIESZCZENIE.

Na czas od dnia 1 go Kwietnia aż do 1-go Października 1877 ustanawia się **maksymalny dodatek ażja do taryf** przy posełkach zboża w **ruchu lokalnym** — na 5%.

Zastosowanie tego dodatku ma zatem nastąpić wtedy tylko, gdy ogłoszony właśnie dodatek ażja przewyższać będzie pomienioną cyfrę; ilekroć zaś ogłoszony urzędownie dodatek ażja wynosić będzie 5% lub mniej, zastosowanym będzie ten właśnie dodatek.

Niniejsze postanowienie nie ma mocy wstecz działającej.

Wiedeń, w Marcu 1877. 3837 1—2

Generalna dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.